Nr. 181. Kraków, 11 Sierpnia — Sobota. Rok 1877.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w Państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

**Prenumeratę przyjmują:**

**W Krakowie:** Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. **Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.**

## Kraków 10 sierpnia.

Doniesienia o spotkaniu się Cesarzów Austryackiego i Niemieckiego w Ischl, ograniczają się na opisie zewnętrznej strony zjazdu, jakoto powitania, odwiedzin, przejażdżki, obiadu, pożegnań, a biorąc w rachubę krótki czas, w jakim obaj monarchowie przebywali sam na sam z sobą, nie można przypuścić, aby rozmowa ich mogła wchodzić w szczegółowe okoliczności położenia politycznego. A jednak spotkanie się to nie mogło być prostemi odwiedzinami bez żadnej doniosłości politycznej. Z tego wynika, że raczej zasadniczych kwestyj dotknięto, do rzędu których mogły należeć: utrzymanie w swej mocy sojuszu trójcesarskiego, lub tylko obu Cesarzów zgodne zapatrywanie się, bez wiązania się względem Rosyi; neutralność i zlokalizowanie wojny, albo interwencya i w jakich rozmiarach, to jest, czy w celach ułatwienia działania Rosyi, lub aby zakreślić pewne granice jej zaborczym planom; wstrzymanie Anglii od wmięszania się, lub też dopuszczenie jej akcyi bądź dla własnych korzyści, bądź dla sparaliżowania akcyi rosyjskiej. Jednem słowem, mógł zjazd w Ischl posłużyć do utwierdzenia Rosyi w jej zamysłach, lub też do pozostawienia jej samej sobie. Co z tego wszystkiego okaże się prawdą, wyjaśnią zapewne dopiero fakta.

Wszelako nie zdaje się, aby interpelacya deputowanego Kenealy w Izbie niższej parlamentu angielskiego, postawiona w przeddzień zjazdu w Ischl, nie miała właśnie na oku tego zjazdu, gdy mówiła o przymierzu trzech Cesarzów w celu podzielenia się Turcyą, na co sekretarz stanu Bourke odpowiedział, że mu nic o takiem przymierzu nie wiadomo. I my przypuszczamy, że nie tylko o takiem przymierzu mógł gabinet angielski nie wiedzieć, chociaż od niejakiego czasu jest o nim mowa po dziennikach, a przed samą interpelacyą pisały o takiem przymierzu *Daily News*, lecz oraz przypuszczamy, że takie przymierze nie istnieje, a raczej, że sojusz trójcesarski nie ułożył projektu podziału Turcyi. W takim bowiem przypadku nie narażałaby się sama jedna Rosya na ciężką wojnę, której skutek jeszcze jest bardzo wątpliwy, bo nie wyszedłszy z niej zwycięsko, może stracić nietylko materyalnie, ale oraz stanowisko swoje w Europie osłabić.

Bez wielkiego wytężenia byłyby zdolne trzy cesarstwa przywieść Turcyę do zupełnej zagłady, zanimby ta miała czas i sposobność uzbroić się jako tako. Jeżeliby im nie wywypadało postąpić sobie, jak przed wiekiem w Polsce, wprowadzając w najgłębszym pokoju wojska swe w granice państwa sąsiedniego, to sposobność do znalezienia pozoru nie byłaby trudną. A jednak gabinet rosyjski nie zdołał dotąd skłonić Austryi do interwencyi zbrojnej, choćby tylko w celu okupacyi, a gabinety wiedeński i berliński oprócz platonicznych dla Rosyi uczuć i patrzenia przez palce, jak przez ich granice przewożą kontrabandę wojenną, nie okazały żadnym czynem, aby chciały dopomódz Rosyi, a tem mniej, aby miały wespół z nią działać i wespół z nią dzielić się posiadłościami Porty. Sojusz przeto trój-cesarski nie mieści w sobie przymierza mającego rozbiór Turcyi na celu. Co więcej, jeżeliby który rząd mógł w niepowodzeniach rosyjskich znajdować zabezpieczenie swoich interesów, to niezawodnie rząd austryacki, bo słabość Rosyi jest bezpieczeństwem Austryi, jak w ogóle w systemie, który polega na równowadze państw, każde z nich pragnie osłabić sąsiada. Rzeczą jest nawet wątpliwą, czy w Berlinie nie uczuwają w pewnym rodzaju zadowolenia z tego dowodu słabości Rosyi, która przez długie lata ciężyła całą potęgą rzeczywistą i pozorną na Prusach. Przypuszczamy, że ani w Berlinie ani w Wiedniu nie chcianoby widzieć Rosyi przywiedzionej do upadku, bo wspólnikiem ona dla nich potrzebnym; ale nie jest jeszcze upadkiem okazać się za słabym dla rozbicia państwa sąsiedniego, w celu zabrania go.

Jeżeli chodziło cesarzowi Wilhelmowi, który lubi się bawić w opiekuna i protektora Rosyi, od czasu, jak Niemcy pokonały Francyę, aby zapewnić swemu bratankowi wdanie się Austryi, gdyż wciągnięcie Austryi w politykę rosyjską na Wschodzie pozbawiłoby Anglię wszelkich widoków czy to oparcia się zaborom rosyjskim, czy też podzielenia się z nią łupami, to zbyt krótkie było spotkanie się monarchów, aby myśl ta mogła być sformułowaną, zwłaszcza, że żaden mąż stanu nie towarzyszył cesarzowi Austryackiemu, chociaż Niemiecki miał ze sobą podsekretarza stanu Bülowa. Jeśli więc duch cara Aleksandra, jak się półurzędownie wyrażono, przebywał pośród dwóch Cesarzów obecnych osobiście w Ischl, to nie mogła tam przyjść do skutku żadna stanowcza umowa, choćby wypowiedziano w zasadzie, że sojusz trójcesarski istnieje niewzruszony. Moc jego i trwałość zależy w tej chwili przedewszystkiem od dzielności wojsk tureckich. Jeszcze jedna bitwa taka jak pod Plewną, a może nie pozostanie z sojuszu nic, prócz wspomnienia historycznego.

## KORESPONDENCYA „CZASU“

**Lwów** 9 sierpnia.

*(2gie posiedzenie Sejmu).*

Na pierwszem miejscu stało sprawdzenie wyborów. Bez dyskusyi sprawdzono wybory pp.: Pietruskiego, Raciborskiego, Jaworskiego, Pilata, Wojc. Dzieduszyckiego, Malkowskiego, Jana Czajkowskiego, Głogowskiego, Polanowskiego, Romera, Szujskiego, Rusockiego, hr. Wodzickiego, Paszkowskiego, Szumańczowskiego, Pawła Popiela, Konopki, Hallera, Smolki, Czerkawskiego, Aleks. Jasińskiego, Goldmana, Chrzanowskiego, Majera, Zatorskiego, Kamińskiego, Wajgarta, Maxa Towarnickiego, Fruchtmana, Zukra, Dunajewskiego, Badeniego Wład. Rosnera, Lazarusa, Rapaporta, X. Jasienickiego, X. Krasickiego, X. Kaczały, Thena, Lityńskiego, Łukasiewicza, Kuczkowskiego, Mik. Wolańskiego, Hoszarda, Stan. Tarnowskiego, Grocholskiego, Korytowskiego, Krzeczunowicza, Tadeusza Dieduszyckiego, Gedla, Sanguszki, Miecz. Reja, Baumа, Żurowskiego, Madejskiego, Alfr. Potockiego, Wodzińskiego, X. Kowalskiego Tom. Kulczyckiego, Wład. Wolańskiego, Hoppena, Dobrzyńskiego, Tyszkiewicza, Janki, Garbaczyńskiego, Tyszkowskiego, Męcińskiego, X. Mandyczewskiego, X. Chełmeckiego, Krukowieckiego, Józ. Badeniego, Skrzyńskiego, Jana Stadnickiego, Brzozowskiego, Wład. Koziebrodzkiego, Sawczyńskiego, Smarzewskiego, Czartoryskiego, Torosiewicza, Wereszczyńskiego, Alfonsa Czajkowskiego, Szczęsnego Koziebrodzkiego, Mochnackiego, Żywickiego, Słoneckiego, Gorajskiego, Józ. Jasińskiego, Golejowskiego, Abrahamowicza, Podlewskiego, Erazma Wolańskiego, Wernickiego, Franc. Jasińskiego, Ziemiałkowskiego, Hausnera, X. Buchwalda, Jocza, Kołaczkowskiego, X. Radzikiewicza, Burzyńskiego, Bielińskiego, Zamoyskiego, Siemieńskiego, Rydzowskiego, Janowskiego, Bartmańskiego, Olejnika, Obrymowicza, Kopczyńskiego, Wesołowskiego, Michała Popiela, Hip. Czajkowskiego, X. Sawy, X. Korzyńskiego, X. Kitrysa, Łazarskiego, Łukasiewicza, Ign. Mycielskiego, Onyszkiewicza, Zborowskiego, Dydyńskiego, Edw. Stadnickiego, Łosia, Milewskiego i Weismana.

Po oddaniu kartek na sekretarzy i rewidentów nastąpiło pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego. Mianowicie odesłano: Sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych na rok 1875 i Sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1878, do komisyi budżetowej; Sprawozdanie o reformie ordynacyj wyborczych Izb handlowo-przemysłowych we Lwowie, Krakowie i Brodach, do komisyi administracyjnej; Sprawozdanie w sprawie założenia szkół rękodzielniczych, do komisyi kultury krajowej; Sprawozdanie o projekcie ustawy budowniczej dla miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, do komisyi administracyjnej; Sprawozdanie z projektów do ustawy o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich, do komisyi gminne; Sprawozdanie w przedmiocie założenia szkoły górnictwa i hutnictwa w Krakowie, Sprawozdanie w przedmiocie zubożenia kraju i zasilania kas zaliczkowych z funduszu krajowego i Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu na pomieszczenie Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego, do komisyi administracyjnej; Sprawozdanie w przedmiocie odebrania w zarząd reprezentacyi krajowej archiwów akt grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie, do komisyi prawniczej; Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczania czasu służby zastępcom nauczycieli w szkołach średnich od chwili złożenia przysięgi, do komisyi edukacyjnej; Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1go stycznia 1876 do 30 kwietnia 1877, do komisyi osobnej t. z. lustracyjnej; Sprawozdanie na żądanie krajowej Rady szkolnej do dodatkowego kredytu w sumie 30,000 złr. na rok 1877, jako zasiłek dla okręgowych funduszów szkolnych, do komisyi edukacyjnej; Sprawozdanie o projekcie ustawy drogowej, do komisyi drogowej; Sprawozdanie w przedmiocie regulacyi Sanu między Przemyślem a składem solnym, tudzież Sprawozdanie w przedmiocie regulacyi rzeki Brnia, do komisyi budżetowej; Sprawozdanie w przedmiocie kierunku drogi krajowej Rzeszowsko-Nadbrzeżańskiej na przestrzeni między Nienadówką a Rzeszowem, do komisyi drogowej, Sprawozdanie w przedmiocie uregulowania stosunku prawnego między Galicyą a Węgrami, co do własności i wspólnej na przyszłość administracyi mostu granicznego na Dunajcu pod Niedzicą, do komisyi prawniczej; Sprawozdanie w przedmiocie umieszczenia pewnej liczby obłąkanych w szpitalach powszechnych w Żółkwi i Przemyślu, do komisyi administracyjnej; Sprawozdanie w przedmiocie urządzenia latryn w szpitalu lwowskim, do komisyi budżetowej; Sprawozdanie w przedmiocie zaprowadzenia osobnego konta wydatków na pawilon obłąkanych w księdze budowy szpitala Śgo Łazarza w Krakowie i Sprawozdanie w przedmiocie rachunku z użycia częściowego sumy 45,000 złr., która początkowo na budowę nowego szpitala w Krakowie była przeznaczoną, do komisyi budżetowej; Sprawozdanie w przedmiocie przyjmowania do szpitali prowincyonalnych na obserwacyę osób podejrzanych na choroby umysłowe, do komisyi administracyjnej; Sprawozdanie w przedmiocie sum pochodzących z taks na muzykę w Krakowie, do komisyi budżetowej; Sprawozdanie o stanie funduszów, stanowiących majątek szpitala Śgo Łazarza w Krakowie, w przedmiocie podziału majątku tego między zakłady chorych położnic i podrzutków, z których szpital Śgo Łazarza się składa, do kom. admin.; Sprawozdanie o kosztach sanitarnych szczepienia ospy i o powiększeniu sił lekarskich w kraju, do komisyi budżetowej; Sprawozdanie z wnioskami względem zmiany niektórych ustępów Wysokiego Sejmu z 29 maja 1875 r. odnoszącej się do terytoryalnego podziału kraju na okręgi sądów powiatowych, Sprawozdanie w przedmiocie utworzenia nowego sądu powiatowego w Zakluczynie nad Dunajcem w starostwie Brzeskiem i Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny, do komisyi prawniczej; Sprawozdanie Wydziału krajowego względem uwolnienia urzędników i sług państwa, kraju i innych urzędników publicznych od płacenia dodatków do podatków bezpośrednich, pobieranych na potrzeby krajowe i funduszu indemnizacyi od płac i poborów pochodzących ze stosunku służbowego, do komisyi budżetowej.

Na wniosek p. **Grocholskiego** odroczono do następnego posiedzenia wybory komisyj na porządku dziennym będące, poczem odczytano rezultat wyboru rewidentów sprawozdań stenograficznych i sekretarzów.

Stałymi sekretarzami obrano pp.: Józefa **Jasińskiego**, Alfonsa **Czajkowskiego**, **Kulczyckiego** i Jana **Stadnickiego**.

Ku końcowi posiedzenia oznajmił Marszałek, że złożono kilka wniosków.

Pierwszym był wniosek p. **Grocholskiego** i 65 towarzyszy treści następującej:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić wysłanie odresu do tronu i wybrać komisyę z siedmiu członków.“

Po uchwaleniu nagłości tego wniosku, mianowicie, iż ten bez drukowania i odsyłania do komisyi natychmiast miał być uchwalony, zabrał głos p. Grocholski:

„Okoliczność, — rzekł — iż jesteśmy sejmem nowym uwalnia mię od obowiązku uzasadniania postawionego przezemnie i towarzyszy wniosku. Rozumie się samo przez się i jest zupełnie naturalnem, aby nowy Sejm złożył u stóp tronu wyraz wierności kraju, a z drugiej strony, aby wynurzył szczerze i otwarcie życzenia i potrzeby kraju pod każdym względem. Dziś zdaje mi się jest to tem potrzebniejsze — powiedziałbym niezbędniejsze, — że okoliczności i zawichrzenia zagraniczne zagrażają państwu i naszemu krajowi. Dla tego na tych kilku słowach ograniczę się i proszę, aby Wys. Izba przyjąć zechciała mój wniosek.“

W głosowaniu wniosek ten uchwalono wszystkiemi głosami przeciw kilku głosom ruskim.

Dwa inne wnioski będą traktowane regulaminowo, a są to: wniosek p. **Hausnera** o pomnożenie liczby posłów z miast, a względnie o zmianę odpowiednich ustępów statutu krajowego z ordynacyi wyborczej i wniosek p. Wajgarta o zmianę art. 12 ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

Jutro posiedzenie, na którego porządku dziennym są wybory do komisyj i reszta przedłożeń Wydziału krajowego.

**Lwów** 8 sierpnia (spóźniony).

*E.* Mowa dzisiejsza marszałka hr. Wodzickiego głębokie wywarła wrażenie. Była to mowa programowa w całem tego słowa znaczeniu pod względem treści jak i formy równie wykończona. Wytrawny pogląd na przeszłość łączył się w niej z jasno nakreślonym planem przyszłych prac sejmowych. Osobliwie ustęp, w którym marszałek nacechował stosunek kraju do obecnych wypadków politycznych zasługuje na szczególną uwagę.

Po skończonem posiedzeniu sejmowem przedstawili się posłowie Marszałkowi, który bezzwłocznie udał się do Wydziału krajowego, gdzie z rąk p. Pietruskiego objął urzędowanie i gdzie mu się przedstawili urzędnicy Wydziału krajowego i zakładów krajowych. Zachęcał ich do wytrwania w pracy dla dobra kraju.

Wczoraj odbyło się pierwsze zebranie Koła sejmowego. Dziś wieczór przyjęcie u Namiestnika.

**Lwów** 10 sierpnia.

*f.* Mowa marszałka hr. Wodzickiego ogólnie sympatycznie została przyjętą i trzeba przyznać, że była znakomicie pomyślaną i obrobioną, a bardzo dobrze wypowiedzianą; krótkie zresztą posiedzenie poświęcone sprawom formalnym, następujące zawsze po zagajeniu, wykazało, że Marszałek prezyduje dobrze, regulamin zna dokładnie, zatem spodziewać się można, że dobrze obradami kierować będzie.

W kole zebranem dnia otwarcia Sejmu dały się podobno wyraźnie widzieć dwa kierunki. Wiadomo, że koło zwołanem było głównie w tym celu, aby powziąść postanowienie co do potrzeby adresu. Otóż jedni wstrzymać się chcieli w tej wstępnej naradzie od rozbioru treści adresu; drudzy, na szczęście nieliczni, wejść chcieli przeciwnie odrazu w rozbiór treści, twierdząc, że jeżeli treść ta nie będzie postawieniem otwarcie kwestyi Polski w obec Europy, adresu podawać nie warto. Z tego, o czem się dowiadujemy, podziwiać przychodzi lekkomyślność, z jaką niektórzy ludzie mówią o najważniejszych sprawach. Nie można inaczej sądzić, jak że ci, którzy niechcieli na wstępie trawić czasu na spory o treść adresu, upatrują w kwestyi adresowej głównie stwierdzenie stosunku Sejmu do Korony, i chcą treść samą dojrzałej poddać rozwadze, a choć to niewyłącza dobitnego zakreślenia stanowiska polskiego, przecież ci wszyscy do umiarkowańszych zaliczeni być mogą. Drudzy, zdaniem naszem, odsłonili się bardzo, i trudno niedopatrzeć w nich związku ze świeżą manifestacyą w ratuszu lwowskim.

P. Grocholski wyznaczonym został bardzo znaczną większością na wnioskodawcę w sejmie, że ma być adres. To bardzo dziwnie: ci panowie sprzeciwiali się p. Grocholskiemu z powodu, że delegacya, w której był prezesem koła, milczała o sprawie polskiej przy wiadomych rozprawach w Wiedniu, a proponowali takiego posła, który nietylko należał także do delegacyi, ale był wówczas przeciwnym przemawianiu, kiedy p. Grocholski osobiście był za niem. Dobre słowo, które przy tej okazyi było powiedzianem, warto podnieść: „że łatwo jest mieć odwagę do nierozważnego popchnięcia do czynu, ale trudniej znieść pociski obałamuconych umysłów, i tym sposobem zapobiedz wtrąceniu w przepaść sprawy, której się chce służyć“.

**Londyn** 6 sierpnia.

Cała Europa zapytuje: co pocznie teraz Anglia; pytamy sami także, a ci co powinniby dać odpowiedź, są w podobnej jak my niepewności. Wiadomość, że rząd wysłał wojska do fortec na morzu Śródziemnem, sprawiła głębokie wrażenie, uważano bowiem ten pierwszy krok jako zapowiedź bliskiej interwencyi. I w rzeczy samej, nie ulega wątpliwości, że gabinet miał początkowo na myśli okupacyę Gallipoli. Lord Beaconsfield zwyciężył nareszcie w radzie ministrów, gdzie wiadomość o przejściu Bałkanu przez Rosyan przeważyła szalę na stronę zwolenników wprost przeciwnej polityki. Poco wysyłać wojska do Gallipoli? — mówi on — Rosyanie będą tam przed nami, urządzą bateryе, założą torpedy i nie pozwolą nam wylądować.

Teraz cały stan rzeczy inny przybrał kierunek. Z równem prawem co Włochy, Porta może powiedzieć o sobie: *Turchia fara da se.* Sama jedna tryumfuje teraz nad swym przeciwnikiem, sama jedna odepchnęła napastnika i odtąd, cokolwiek się stanie, nie może się obawiać o swój honor wojskowy. Nie ulega wątpliwości, że stanowisko Anglii w Konstantynopolu zmieniło się od roku: szkodliwa swym sentymentalizmem agitacya zeszłej jesieni, postawa reprezentanta W. Brytanii na konferencyi, wreszcie neutralność ogłoszona z pewnego rodzaju ostentacyą, wobec możebnego rozbioru cesarstwa Ottomańskiego: wszystko to wpłynęło nietylko na zniszczenie wpływu angielskiego, ale wyrobiło w Turcyi niechęć z pewną przymieszką pogardy. Na kogo spada odpowiedzialność za ten stan rzeczy? Mniemam, że nie można go przypisać lordowi Beaconsfield. Prezes ministrów był zawsze zdania, że należy utrzymywać na Wschodzie tradycyjną politykę Anglii. Lecz nie zapominajmy, że wpływ jego został obalony w radzie ministrów przez dwóch jego kole-

## Część literacko-artystyczna.

# Przejażdżka koleją Tarnowsko-Leluchowską

opisał

**Henryk Müldner.**

Wspomniawszy w poprzednich feiletonach o kolei Przemysko-Łupkowskiej, nie wypada nam pominąć milczeniem również drugiej linii kolei żelaznej w Galicyi, która co do piękności okolic, nie pozostaje w tyle za Łupkowską, lecz przeciwnie w niektórych partyach, choć w innym rodzaju znacznie ją przewyższa. Tą linią łączącą jak Łupkowska Galicyę z Węgrami jest Tarnowsko-Leluchowska kolej państwowa, która w r. z. ukończoną i 18 sierpnia na użytek publiczny oddaną została. Jeżeli już kolej Łupkowska zwracała naszą uwagę doskonałem wybudowaniem całej swej przestrzeni, jak o tem świadczą liczne ubezpieczone groble, nasypy, dalej żelazne mosty, wcięcia w skały na kilka piąter wysokości, wreszcie znakomicie wykończony tunel — to przestrzeń kolei Tarnowsko-Leluchowskiej niemniej budzi nasze podziwienie, gdyż mając do walczenia z trudnościami niezwykłego rodzaju, zarząd budowy mimo to doskonale wywiązał się ze swego zadania, tak, że kolej ta należy dziś do najlepiej konstruowanych w całej Austryi. Dla poparcia naszego twierdzenia dosyć będzie przytoczyć przestrzeń od Grybowa do Nowego Sącza, następnie zaś całą drogę między Starym Sączem a Muszyną — Krynicą; każdy zresztą, ktokolwiek podróżował już tą koleją, przyzna twierdzeniu naszemu zupełną słuszność. Lecz nie wyprzedzając opisu, wolimy dać czytelnikowi cały obraz jazdy koleją Tarnowsko-Leluchowską, słusznie może przypuszczając, że niejeden dla naocznego przekonania się o pięknych i uroczych okolicach górskich pospieszy także w tamte strony. Sposobność ku temu jest daną, gdyż zarząd ruchu kolei dogadzając życzeniu publiczności zaprowadził na swej przestrzeni nietylko bilety tam i napowrót za zniżoną cenę, lecz także osobne pociągi spacerowe, które o ile przypuścić można niemało zapewne przyczynią się do coraz większego rozwijania się naszych górskich zdrojowisk, jakiemi są Szczawnica, Krynica i Żegiestów.

Korzystając z wolnej chwili czasu, odbyliśmy taką przejażdżkę w połowie czerwca w najpiękniejszej pogodzie, jaką sobie w podróży życzyć można; pragnąc więc podzielić się z czytelnikami doznanemi wrażeniami, podajemy następnie krótki szkic tej wycieczki.

Wysiadłszy w Tarnowie z wagonu kolei Karola Ludwika, przesiadamy się po półgodzinnym przestanku na kolej Tarnowsko-Leluchowską, która siłą pary unosi nas w dalszą drogę ku Węgrom. Zakreślając zaraz za Tarnowem dość spory łuk, zostawia kolej po lewej dominującą nad Tarnowem górę św. Marcina z okopami szwedzkiemi, po prawej zaś drogę bitą, prowadzącą do Wojnicza, a zdala już odznaczającą się wybitnie rzędem wyniosłych topoli, któremi droga ta jest obsadzoną. Zwolna przechodzi kolej w dolinę rzeki Biały, a trzymając się jak wierna towarzyszka nie opuszcza jej pierwej aż pod samym Grybowem. Z wagonu widzimy w bok od Wojnicza w cieniu drzew położoną wieś Szczepanowice z wielkim młynem parowym; Wojnicz zaś dalej na zachód wysunięty pozostaje dla nas ukrytym. Za stacyą Łowczówek-Pleśna zwęża się dolina Biały i odtąd zaczynają się różnego rodzaju piękne widoki sielskie: wzgórza zarośnięte ciemno-zieloną świerczyną lub sośniną dziwnie odbijające od jasnej zieleni brzozowych i olszynowych gajów, obszerne pola i żyzne łany pokryte bujnemi kłosami zboża kołyszącego się za najmniejszym podmuchem wietrzyku, tu i owdzie malowniczo położone wioski, ożywiające samotność okolicy, wszystko zaś ujęte Białą, jakby wstęgą — oto ciągle zmieniające się krajobrazy aż pod Grybów. Mijamy stacye Tuchów (miasteczko) z pięknym kościołem parafialnym, gdzie jest do widzenia cudowny obraz Matki Boskiej, Gromik i Ciężkowice (również miasteczko) w pięknem położeniu na pagórku; w oczy wpada kościół zacieniony topolami i lipami. Zaraz za miasteczkiem przy bitym gościńcu prowadzącym do Bobowy wznosi się kilkanaście w dziwnym nieładzie rozrzuconych skał, wyglądających jakby zwaliska dawnego zamku. Niedaleko ztąd jest pierwsze wcięcie w skale na tej przestrzeni kolejowej, przedtem most żelazny przeprawiający nas na drugi brzeg Biały, która odtąd powoli zaczyna się od nas oddalać, aż wreszcie pod Grybowem zupełnie nas opuszcza. Przed Bobową, miejscem rodzinnem biskupa X. L. Łętowskiego i dawniej do jego rodziny należącem, brzegi Biały po lewej stronie tworzą dzikie strome urwiska; dojeżdżając do stacyi, spostrzegamy przed nami przedgórza, okalające Grybów, a w wagonach samej stacyi naładowane beczki z naftą — jestto znak, że zbliżamy się do centrum handlu wywozowego nafty tutejszej ropodajnej okolicy, t. j. do miasteczka Grybowa. Widok, począwszy już od Ciężkowic, staje się coraz rozleglejszym i nabiera stopniowo cechy górskiej; przejeżdżając koło Biały niżnej, pięknej posiadłości hr. Stadnickiej, przybywamy wreszcie do Grybowa. Tuż do samej stacyi przylega wielki tartak parowy; nagromadzony w znacznej ilości gotowy materyał świadczy dowodnie o obecnym zastoju w handlu i przemyśle. Miasto Grybów, o ćwierć godziny drogi od stacyi nad Białą położone, piękny przedstawia widok ze swemi domostwami malowniczo rozrzuconemi w dolinie i na pagórku; założone na mocy przywileju wydanego przez Kazimierza W. w połowie maja 1340 r., nazywało się pierwotnie Grynberg, która to nazwa później na dzisiejszą przerobioną została. Jest tu starożytny kościół parafialny wewnątrz ładnemi malowaniami przyozdobiony, drugi również dawny kościółek modrzewiowy św. Bernarda Seneńskiego zbudowany został w r. 1455, trzeci zaś całkiem opuszczony. W Grybowie stanowiącym własność p. Ferdynanda Hoscha istnieje znaczny wyrób płótna, którego cieńsze gatunki pieknie blichowane mieszkańcy nietylko po Galicyi ale nawet w Węgrzech w wielkich partyach rozwożą. Dzisiaj ważną bardzo rolę odgrywa Grybów jako stacya dla przewozu nafty; cała pobliższa i dalsza okolica obfitująca w ropę dostarcza tego cennego produktu, który ztąd w beczkach całemi wagonami w różne strony Galicyi rozsyłają.

Wyjechawszy za Grybów, czeka nas nielada niespodzianka, gdyż ztąd do Kamionki jest jedna z najpyszniejszych partyj całej jazdy koleją Tarnowsko-Leluchowską, tak iż bynajmniej nie przesadzimy, jeżeli to miejsce polskim Semmeringiem nazwiemy. Już na stacyi przeczuwamy mimowoli, iż coś niezwykłego nastąpi, gdy spostrzegamy, jak drugą lokomotywę do pociągu zaprzęgają — istotnie mamy przebyć te góry piętrzące się przed nami, lecz nie dolinami, lecz samemi wyżynami. Okrążając miasto przejeżdża pociąg przez wspaniały wiadukt o 7 arkadach doskonale zbudowany; miasto ztąd bardzo pięknie wyglądające, zostaje po prawej stronie w dole, pociąg zaś zwolna spina się pod górę. Przypatrując się z zachwyceniem ślicznej górskiej scenery, która sie przed nami roztacza, uderzeni jesteśmy widokiem budki kolejowej w górze po nad nami, która niemal na najwyższym szczycie jest jakby zwieszoną nad ogromną kotliną. Celem poprowadzenia toru kolejowego na tę górę dominującą nad Grybowem musiał zarząd budowy wytyczyć olbrzymie półkole ciągnące się więcej niż na pół mili; w jednem miejscu kolej przerzyna spory pas doliny umyślnie dla toru wyciętej, następnie coraz wyżej pnąc się pod górę zatacza kabłąk i po żelaznym moście przebywa drogę bitą wiodącą do Nowego Sącza, wreszcie po ogromnych doskonale utrzymanych nasypach ciągle w półkolu dostaje się na sam szczyt góry. Ztąd dopiero mamy pyszny widok, którym się snadnie rozkoszować możemy, ponieważ pociąg dla wspomnianych właśnie trudności terenu, mimo dwóch lokomotyw ciągnących, tylko powoli postępować może. W głębokiej dolinie u stóp naszych rozciąga się wiadukt kolejowy, za nim malowniczo położony Grybów a cokolwiek w oddaleniu stacya z tartakiem. Uwaga nasza jest zajętą także dziko poszarpaną kotliną, roztaczającą się przed nami na dół — widocznie nie utworzyła się ona od razu, lecz musiała przejść różne zmiany, zanim dzisiejszy kształt przyjęła. Po prawej stronie wiedzie

gów, których zachowanie się w tej mierze z różnych pochodziło przyczyn. Margr. Salisbury zatopiony w swym pietyzmie, marzący o połączeniu prawosławia moskiewskiego z protestantyzmem angielskim, związany węzłem przyjaźni z p. Gladstonem, poddał się chorobliwemu wpływowi tego ostatniego i radby wystąpić z krucyatą przeciw mahometanizmowi. U lorda Derby religia zajmuje bez wątpienia ostatnie miejsce, lecz ma on inne bożyszcze, a jest niem nieinterwencya. Posunął on doktrynę tę aż do znaczenia dogmatu. Nie wierzy, żeby można było zajść w tym kierunku za daleko.

Niespodziewane zwycięstwo Turków, zwłaszcza zaś Sulejmana baszy, sprawiło tu głębokie wrażenie. W skutek tego zwycięstwa, położenie Adryanopola staje się o wiele bezpieczniejszem: nie upłynęło dwu tygodni, a już potrzeba okupacyi Gallipoli przez wojska angielskie staje się zbyteczną. Tak więc, jak powiedziałem, przygotowania wojenne rządu angielskiego nie miały innego celu, jak zajęcie Gallipoli przez 5—6000 ludzi, wysłanych z Malty, lub wylądowanych przez flotę, w chwili, gdyby Rosyanie grozili Konstantynopolowi. Okupacya ta ma posłużyć do wstrzymania zapędów rosyjskich. Naiwność to nie do uwierzenia! Rosya wzbrania się zobowiązać, że nie pójdzie do Konstantynopola. Anglia nie chce dać słowa, że nie pójdzie do Gallipoli. Rząd angielski odpowiedział Włochom, które żądały wyjaśnień, co do znaczenia tej okupacyi, że wojska angielskie zostaną tak długo w Konstantynopolu, dopóki Rosyanie nie opuszczą Konstantynopola. Mam powód wierzyć, że opór, jaki stawia rząd turecki wpuszczeniu floty angielskiej do Dardanelli ustąpi w krótce.

Tymczasem zapewniają mnie, że hr. Andrassy prosił Rosyan, żeby nie zanadto zbliżali się do Adryanopola. Rząd berliński poparł bardzo energicznie ministra austryackiego. Mówią, że królowa Wiktorya prosiła także cesarza Wilhelma, żeby zrobił wszystko, co będzie w stanie, aby przeszkodzić okupacyi Konstantynopola. Dotąd nie nadeszła jeszcze odpowiedź z Berlina. Wiedzą tylko, że ks. Bismark jest skłonnym puścić Rosyan, jak można najdalej, aby poróżnić ich z Anglią i Austryą.

Oto kilka szczegółów, które wam dadzą poznać charakter naszych przygotowań wojennych. Nowy plan awansów i dymisyj obejmuje 400,000 funt. sterl. wydatków. Jenerałowie, mający więcej jak lat 70, dostaną dymisye, a takich jest 100 na 375. Pułkownicy będą dymisyonowani w 55 roku życia, jeśli nie awansowali na jenerałów, dostaną oni dożywotnią pensyę 420 funt. rocznie. Kapitanowie ustępują po 25 latach służby, z stopniem jaki sobie wysłużyli. Wszystko to dowodzi, jakie ogromne sumy wydaje Anglia na wojsko.

---

Minister oświaty i wyznań mianował rzeczywistymi nauczycielami przy średnich szkołach rządowych: zastępców Józefa Barona i Ignacego Hoszowskiego do gimnazyum w Drohobyczu; Aleksandra Pechnika, do gimnazyum w Nowym Sączu; Ludwika Berezowskiego i Dra Stanisława Zaręcznego do gimnazyum w Jaśle; Jerzego Harwota, do gimnazyum w Przemyślu; Eustachego Lewickiego i Karola Borowiczkę, do szkoły realnej w Stanisławowie; Kajetana Kosińskiego i Franciszka Huppenthala, do szkoły realnej w Stryju; dalej XX. Michała Burzańskiego i Juliana Fedusiewicza, nauczycielami religii w szkole realnej w Stryju; wreszcie nauczyciela gimnazyalnego w Jaśle Karola Petelenz przeniósł do gimnazyum Śgo Jacka w Krakowie.

---

**Wiedeń** 9 sierpnia. Wczoraj o godz. $11^{1}/_{4}$ przybył cesarz Wilhelm czterokonnym powozem do Strohl, o pół mili od Ischl. Cesarz miał na sobie mundur austryackiej piechoty. Parę minut przedtem przybył tam N. Pan w towarzystwie feldmarszałka bar. Mondla, w pruskim uniformie z wielką wstęgą orderu orła czarnego. Jak tylko cesarz Wilhelm ujrzał N. Pana, wyskoczył z powozu i pospieszył na jego spotkanie. Obaj monarchowie powitali się nadzwyczaj serdecznie, uściskawszy się dwa razy. Cesarz Wilhelm wypowiedział swą radość z powodu tego spotkania i zapytał o zdrowie Cesarzowej. Cesarz Franciszek Józef odpowiedział równie uprzejmie, wyrażając swe ubolewanie, że pomimo szczerej chęci, niemógł wyjechać na spotkanie dostojnego gościa do Salcburga. Po zmianie koni, monarchowie wsiedli do powozu cesarza Austryackiego, udając się do Ischl. O godz. 12tej powóz stanął przed hotelem „zur Kaiserin Elisabeth“, gdzie na pierwszem piętrze przygotowano wspaniałe pokoje dla cesarza Wilhelma. W sieniach powitali obu monarchów, arcyksiążę Rudolf i ochmistrzowie dworu: ks. Hohenlohe i bar. Nopcsa. Cesarz Wilhelm uściskał serdecznie arcyksięcia Rudolfa. N. Pan i Cesarzewicz odprowadzili go następnie do jego pokoi, a zabawiwszy tam 5 minut, powrócili do willi cesarskiej, gdzie po południu odbył się obiad familijny. Po obiedzie N. Pan pojechał do hotelu po cesarza Wilhelma i udali się razem na spacer do Hallstatt. W pierwszym powozie siedział cesarz Franciszek Józef z cesarzem Wilhelmem, w drugim cesarzowa w grubej żałobie, z powodu śmierci ks. Wazy i Następca tronu, także w mundurze pruskim. W trzecim księżna Fürstenberg z ambasadorem niemieckim hr. Stolberg, a dalej liczny orszak obu monarchów. O godz. 10tej obaj monarchowie powrócili do Ischl. Cesarz Wilhelm jechał z Cesarzową, N. Pan z hr. Stolbergiem, a arcyks. Rudolf z hr. Perponcher w powozach otwartych. Całe miasto było wspaniale oświetlone, tłumy ludów oczekiwały monarchów przed hotelem. Dziś o godz. 9ej rano cesarz Wilhelm opuścił Ischl. Na parę minut przedtem przyjmował N. Państwa i arcyks. Rudolfa, którzy zabawili tam w pokojach cesarskich minut 10. Potem cesarz Wilhelm, ubrany po cywilnemu, sprowadził N. Panię ze schodów, pocałował ją w rękę, pożegnał się z arcyks. Rudolfem i wsiadł do powozu wraz z cesarzem Franciszkiem Józefem, który pomimo ulewnego deszczu odprowadził go do Elbensee, gdzie przybyli o godz. 10ej. N. Pan odprowadził swego gościa na pokład parowca „Gizela“. Gdy dano znak odjazdu, cesarz Wilhelm uściskał po trzykroć N. Pana i gdy ten chciał się oddalić raz jeszcze podał mu rękę. Cesarz Franciszek-Józef pożegnał się następnie z orszakiem ces. Wilhelma, podczas gdy tenże zamienił słów kilka z bar. Mondlem. N. Pan opuścił następnie parowiec i czekał na miejscu wylądowania aż do jego odejścia, chociaż ces. Wilhelm prosił go, aby z powodu deszczu wracał do Ischl. W parę minut później parowiec ruszył, N. Pan wrócił wraz z bar. Mondlem do Ischl. Ces. Wilhelm przejechał przez Cheb (Eger), gdzie przenocował i udał się do Berlina. W Franzensbadzie przyjmował na dworcu kolei poddanych niemieckich i rosyjskich.

## Rosya.

Wspominaliśmy już na tem miejscu, że porażka plewniańska, pokąd o niej w Petersburgu miano wiadomości tylko ze źródeł zagranicznych i z krótkich telegramów urzędowych, wywołała była w prasie rosyjskiej bardzo przykre wrażenie, a nawet pewnego rodzaju popłoch. Nie wątpiono o wielkiej doniosłości klęski, a tylko poszukiwano gorliwie jej winowajców, czyniąc gorzkie wyrzuty jenerałom rosyjskim za ich nieoględność, lekceważenie nieprzyjaciela i brak zdolności strategicznych, to zrzucając całą winę bądź na rząd rumuński, który odmówił posiłków, bądź też na Austryę, której zabiegom zawdzięczać miała Rosya oziębłą i dwuznaczną postawę Rumunii. Teraz atoli inny jakiś wiatr powiał na prasę rosyjską: czy pomyślniejsze otrzymano szczegóły o bitwie plewniańskiej, czy też tylko po prostu chcą zatrzeć przykre wrażenie na publiczności, dość, że nagle o porażce pod Plewną dzienniki rosyjskie zaczęły mówić inaczej, lekceważąc ją sobie i dowodząc, że zatrważające wieści o niej niczem innem nie były, jak „tendencyjną przesadą prasy zagranicznej, która chętnie i skwapliwie z komara robi słonia, skoro się zdarzy sposobność przedstawienia w ujemnem świetle sił wojennych rosyjskich.“

Oto co dziś mówią o tej bitwie *St. Piet. Wiedomosti*:

„Ile to szumu, brzęku i hałasu wywołała bitwa pod Plewną! Krzyczano, pisano o niej na rozmaite sposoby. Powodzenie Osmana baszy obwołano za wypadek tak niezmiernej doniosłości, że skutkiem jego będzie zupełny przewrót w dotychczasowym postępie działań wojennych w Bułgaryi. Strategicy zachodni, litujący się łaskawie nad Rosyą, zaczęli już nam dawać bardzo głębokie i pożyteczne nauki, że nie należy rozrzucać sił, lecz trzeba je koncentrować... Metodyczni Niemcy, z tego nawet gatunku, który nie czuje zbytniej sympatyi dla Turków, oświadczali, że brawura w rodzaju przejścia przez Bałkany jenerała Gurki, żadnej korzyści przynieść nie może i że gdyby tak nierozważnie działający Rosyanie, mieli do czynienia nie z turecką, lecz z jakąkolwiek inną armią, danoby im dotkliwą naukę, że przez Bałkany przechodzić niebezpiecznie, nieufortyfikowawszy pozycyi w Sistowie i Tirnowie przeciw ciosom takim, jaki właśnie zadał Rosyi Osman basza. Słowem, mnóstwo śmiertelnych nabojów puszczono na nas, to przez nieżyczliwość wyrafinowaną, to przez prostą naiwność, przy sposobności owej rzekomej klęski plewniańskiej... Naturalnie, że niezapomniano o porównaniu wyprawy wojsk rosyjskich w Turcyi europejskiej z niefortunną wyprawą azyatycką.“

Ale zdaniem rzeczonego dziennika, zapomniano o jednéj rzeczy, która jest przecież zasadniczą. Oto, rozprawiając i tak i owak o „świetnem zwycięstwie Osmana baszy,“ żaden z organów prasy zagraniczné nie zadał sobie prostego pytania: w jakich warunkach odbyła się bitwa, i ile w niéj było Rosyan a ile Turków? Wiedziano wprawdzie, ile było pułków rosyjskich, lecz ani o szczegółowym składzie tych pułków, ani też o rzeczywistéj liczbie sił tureckich nic nie wspominano. O jednéj armacie gdzieś tam, kiedyś zdobytéj na nas przez Osmana, telegrafowano we wszystkie strony świata, a o tem, że w bitwie pod Plewną siły tureckie miały nad naszemi znakomitą przewagę liczebną, zamilczano zupełnie.

Tymczasem dziennik petersburski twierdzi, iż Osman basza miał w Widyniu i na granicy serbskiéj około 50 tysięcy żołnierza. Zostawiwszy bardzo mały oddział tych sił w Widyniu, pewny, że Rumuni nie napadną na tę twierdzę i że ze strony Serbii również żadne niebezpieczeństwo nie grozi, Osman wyruszył pospiesznym marszem ku Plewnéj. Przybywszy tam, już zajął miasto bardzo licznem wojskiem, kiedy dopiero w dobę potem ogłoszono o wymarszu jego armii z Widynia, o czem jenerałowie rosyjscy wiedzieć naturalnie nie mogli.“ Dzienniki niemieckie nazywają ten marsz genialnym. Zdaniem zaś *St. Ptet: Wiedm.* „mniemana genialność“ tego marszu, na tem się ogranicza, że Osman umiał zachować o nim tajemnicę, co zresztą nie było tak trudnem, ponieważ nikt się o to tak bardzo nie troszczył (!) Bitwa pod Plewną była tedy bardzo nierówną. Niedziw więc, że wynik jéj nie wypadł dla wojska rosyjskiego pomyślnie, chociaż nie tak znów zgubnie, jak głoszą za granicą, „chociaż i tam nikt niezaprzecza, że żołnierze nasi bili się mężnie.“—

Takie jest nowe zdanie dziennika petersburskiego o bitwie pod Plewną. Tendencyjność artykułu powyższego jest widoczną. Ale czy zdoła wpłynąć pomyślnie na uspokojenie umysłów w Rosyi, zatrwożonych pierwotnemi wiadomościami o klęsce plewnańskiéj obrona tak naiwna, jak usprawiedliwienie porażki niewiadomością o pospiesznym pochodzie Osmana baszy z Widynia do Plewnéj?

## Teatr wojny.

Wiadomość o wielkiej bitwie pod Tirnową powstała zapewne z posłyszenia o kilku drobniejszych utarczkach, z których wynikać się zdawało, że tak wojska Mehemeta Alego jak i Osmana baszy w boju z rosyjskiemi wojskami zostawały. Najpierw bowiem wojska rosyjskie w Tirnowie i Selwi stojące, zebrały się pocichu i uderzyły na stanowisko Osmana baszy pod **Łowaczem**, wdarły się, o ile z krótkiego wczorajszego telegramu sądzić można, do samego miasta i ztąd dopiero ze stratą 300 zabitych i 700 rannych wyparte zostały. Są to starcia wstępne, które znamionują zamiar ponowienia boju z Osmanem baszą, tym razem połączonemi siłami z Tirnowy i z nad Osmy i to w sposobie przełamania najpierw pozycyi jego pod Łowaczem. Gdyby się Rosyanom było udało odebrać Łowacz, który Osman basza, uznając jego ważność dla siebie, zaraz po opanowaniu Plewny zdobył i umocnił, toby mu w tem miejscu przecięli drogę odwrotu do Zofii na przypadek porażki, a zarazem drogę, którą dotąd ściągał główne swe posiłki z Zofii Niżu i Nowego Bazaru. Manewrami ztąd przedsiębranemi możnaby też skutecznie obejść po stronie południowej stanowisko pod Plewną i zmusić go do opuszczenia dotychczas zajmowanych silnie obwarowanych pozycyj i przyjęcia bitwy ze zmienionym frontem. Możnaby nawet w takim razie wprawić go w gorsze położenie. Obwarowawszy bowiem i obsadziwszy Łowacz tak, żeby go jednym rzutem nie można było odebrać, odcięliby Rosyanie, jak już powiedzieliśmy, Osmanowi drogę do Zofii; pozostawałaby mu więc jedna tylko droga odwrotu do Widdynia. Wtenczas całe siły rosyjskie mogłyby się zebrać nad dolną Osmą i obejść pozycyę Plewny po północnej stronie. Osman basza musiałby wtenczas opuścić silne swe stanowiska nad Widem i bić się z Rosyanami w mniej korzystnej pozycyi o drogę do Widdynia. Chociaż i w takim razie śmiałemu jenerałowi mogącemu liczyć na niezachwianą odwagę swego wojska, pozostawałyby jeszcze inne środki wyłamania się z tej łapki. Jeśliby bowiem Rosyanie, jak to dotąd mieli w zwyczaju, nie użyli dostatecznej siły na obejście po stronie północnej pozycyi Plewny, to Osman basza bez opuszczania frontową linią obwarowanych pozycyj mógłby ich pobić silnemi rezerwami swemi, które stoją za Plewną. Gdyby jednak do wykonania tego manewru użyli sił przewyższających swą ilością liczbę wojsk Osmana baszy, to byłoby rzeczą oczywistą, że w takim razie musieliby nad Osmą, tudzież w okolicy Sistowa i Białej tylko słabe siły pozostawić. Wtenczas Osman basza mógłby powziąć śmiałą decyzyę. Na obronę mostu w Plewnie i przepraw przez rzekę Wid (bo Rosyanie obchodząc pozycyę Plewny, musieliby przejść Wid przy samem jego ujściu i znajdować się na lewym jego brzegu) mógłby zostawić oddział wystarczający na to, żeby przeprawę Rosyan przez rzekę opóźnić o kilkanaście godzin, sam zaś z głównemi siłami mógłby udać się do Sistowa, zniszczyć tu mosty i magazyny i spiesznym marszem przez Białą podążyć drogą na Sultankoei do Eski-Dżumy celem połączenia się z Mehemetem Ali. Ale to są jeszcze ewentualności bardzo dalekie, o których wspominamy tylko, żeby wykazać, że pozycya Osmana baszy pod Plewną dotąd nie jest jeszcze niebezpiecznie zagrożoną, a dziś upewnioną tem bardziej, że Łowacza sobie odebrać nie dał.

W chwili, kiedy Rosyanie na Łowacz uderzali, Osmanowi baszy musiało zależeć na tem, żeby wiedzieć, jakie w tej chwili wykonywa ruchy obóz W. Księcia, nad Osmą stojący. Wysłał więc silny rekonesans jazdy, w 5000 koni wykonany, który uderzając w kilku miejscach na przednie straże rosyjskie, docierał aż do miejsc, w których się o rozpołożeniu wojsk rosyjskich mógł przekonać, a przekonawszy się, że się do czynnego udziału w boju pod Łowaczem wszczętego nie zabierają, wrócił do obozu. Ten to ruch rekonesansowy, który cel swój w zupełności osiągnął, starają się Rosyanie przedstawić jako odparty energicznie zamiar przełamania linii rosyjskiej. Linie rozległego obozu znacznych wojsk tylko oddziałami mięszanej broni się przełamują, nie zaś samą kawaleryą, a potem co za cel przełamywania linij nieprzyjacielskich, nie prowadząc w odwodzie całej armii do skorzystania z tego przełamania. Był to więc widocznie tylko rekonesans w chwili boju o posiadanie Łowacza ze względów bardzo słusznej przezorności wysłany.

Trzecia utarczka zaszła w tym samym czasie pod Jaslarem na drodze z Białej do Eski-Dżumy, na której Rosyanie utrzymują wysunięty silny posterunek strażniczy pod Popköi. Jak Osmanowi baszy w chwili, kiedy oddziały z Tirnowa i Selwi uderzały na Łowacz, chodziło o przekonanie się, czy z tym atakiem nie łączy się ogólna akcya całej armii rosyjskiej, tak znów Rosyanom musiało chodzić o zapewnienie się, czy w chwili wymarszu znaczniejszych sił z Tirnowa i Selwi, nie spadnie na te miejsca jaka niespodziana napaść z obozu pod Szumlą. W tym celu dwa pułki jazdy rosyjskiej uderzyły na obsadzony wojskami tureckiemi Jaslar. Odparci zbyt nagle, żeby się o czemśkolwiek dowiedzieć mogli, ściągnęli posiłki z Popköi i dopiero po dwugodzinnym, podobno krwawym boju, ustąpiły. Był to tak samo jak nad Osmą bój czysto rekonesansowy.

Fachowi krytycy obecnej wojny łamią sobie głowę nad celem, jaki Rosyanie mieć mogli w stawianiu mostu pod Oltenicą naprzeciwko Turtukai. Sprowadzania świeżych wojsk i materyału wojennego most ten nie ułatwia. Wojska przewiezione z Bukaresztu do Dziurdżewa i przeprawione tu statkami przez Dunaj pod zasłoną wojsk oblegających Ruszczuk, stanąć mogą rychlej na linii bojowej, niż wojska maszerujące po dalekiej, a złej drodze z Bukaresztu do Oltenicy. Na pierwszą wieść o stawianiu tego mostu, rozpoczętego właśnie w chwili, kiedy komunikacye pod Sistowem były najmocniej zagrożone, powiedzieliśmy, że przez budowę jego zapewniają sobie Rosyanie drugą drogę możliwego odwrotu, i ten zamiar był też może główną pobudką do postawienia mostu Oltenickiego w chwili, kiedy niewysłowiony popłoch, który dotąd korespondenci różnych pism z wielkiem zadziwieniem opisują, panował w całym obozie, a szczególnie w głównej kwaterze sztabu rosyjskiego. Most ten może jednak w tej chwili oddać inną jeszcze przysługę armii rosyjskiej. Wiadomo, że wojska Zimmermanna marnieją w Dobruczy w bezczynności, bez użytku w obecnej kampanii. Dopóki zaś ks. Hassan postępuje trop w trop za jego ruchami, trudno mu celem zbliżenia się do głównej armii mijać Silistryę, bo w chwili takiego marszu mogłaby się zjawić na lewym jego boku czychająca ciągle na coś armia Mehemeta Alego, a on dostałby się wtenczas w kleszcze między dwa wojska i najeżoną działami fortecę. Otóż most pod Oltenicą ułatwia Zimmermannowi w dwojaki sposób połączenie się z główną armią. Najpierw sam marsz okalający po stronie południowej Silistryę można śmielej przedsięwziąć, jeśli za Silistryą jest most, do którego wojska Zimmermanna w chwili nagłego niebezpieczeństwa dobiedzby mogły, a potem i w myśl głoszonego już kilkakrotnie rozkazu, który miał mu być danym, ażeby się cofnął dalej ku ujściom Dunaju, i tu się przez niego przeprawił, most pod Oltenicą posłużyć mu może do rychlejszego pojawienia się w bliskości głównej armii.

Te tylko względy mogły skłonić sztab rosyjski do nakazania budowy tego mostu.

Do chwili, kiedy ten łam dziennika zamykamy, nie mamy autentycznych wiadomości o przedarciu się Sulejmana baszy na północną stronę Bałkanu. Na prywatnych wiadomościach o zdobyciu wąwozów w dziennikach sprzyjających Turkom i mniemających, że się im przedwczesnemi i pomyślnie dla nich przedstawionemi doniesieniami przysłużyć można, nie zbywa. Nie lubimy opierać widoków naszych na rzeczach niepewnych. Mniemamy, że bez dywersyi od strony północnej zdobycie wąwozów od południowej stromej strony Bałkanów jest trudnem zadaniem. Gdyby się jednak udało Sulejmanowi przedrzeć na północ Bałkanów, chociaż jednym wąwozem, łatwiejszym może od innych do zdobycia, albo potwierdzić się miała wiadomość o dobrowolnem przez Rosyan opuszczeniu Szybki, to położenie wojsk tureckich stałoby się od razu nierównie korzystniejszem. Turcy nie byliby już rozdzieleni na trzy odrębne armie, o zdobycie Łowacza przez Rosyan nie mogłoby już być najmniejszej obawy. Armie tureckie zyskałyby bezpośrednie czucie między sobą, a dla Mehmeta Ali nadeszłaby może w tenczas chwila, na którą czeka do podjęcia akcyi zaczepnej.

Dosyć ważną wiadomość przyniósł nam też *Lewant Herald*, donoszący, że wojska tureckie opuściły Suchum Kale. Powstańcy Abchazcy mają być tymczasowo przewiezieni na terytoryum tureckie, a wojska, uwolnione w ten sposób od działania w Azyi, mają być, jak to i *Stara Presse* potwierdza, na bułgarski teatr wojny przewiezione.

Na czarnogórskiem polu walki bombardują Czarnogórcy Niksicz bez przerwy, który dotąd nie myśli o poddaniu się.

W Azyi rozpoczęły się kroki wojenne przekroczeniem granicy na wszystkich czterech gościńcach. Jest to znów ten sam system prowadzenia wojny drobnemi odosobnionemi od siebie oddziałami, który się już raz okazał zgubnym.

---

**Bukareszt** 8 sierpnia. Za 36-tą dywizyą 7-go korpusu, która pod dowództwem Wernokina znajduje się w oddziale Zimmermanna, ma i reszta wojsk tego korpusu pospieszyć. Tak samo przeniesiony też zostanie z Krymu 10ty korpus na bułgarski teatr wojny. Stanowiska obu tych korpusów nad wybrzeżami morza czarnego, zajęte zostaną przez inne świeżo mobilizowane korpusy.

**Tyflis** 8 sierpnia. Mieszkańcy aułów, które się do powstania przyłączyły, mają być internowani w głębi Rosyi. Prawie codziennie nadchodzą transporty powstańców do Władykawkazu. Dwóchset Dyodorców złożyło broń przed jenerałem Achalzowem.

**Brody** 9 sierpnia. Tel. *Nowej Presse.* Na Podolu i Wołyniu wyszedł rozkaz nakazujący przyspieszenie żniwa; jedni utrzymują, że przyczyną tego nakazu jest zamiar założenia wielkiego obozu w tych stronach, inni oczekują nakazu pospolitego ruszenia. Transporta wojskowe nie ustają.

**Londyn** 9 sierpnia. (Tel. *Nowej Presse*). Do *Daily Telegraph* telegrafują z Łowaczu 7 sierpnia, że Osman basza zaczepionym został w tymże dniu w obwarowanym obozie pod Władyną (na drodze z Łowacza do Plewny, rozpoczął jednak bezzwłocznie sam kroki zaczepne i zmusił Rosyan na całej linii do odwrotu. Straty były po obu stronach znaczne. (Zdaje się to być tylko inną wersyą wspomnionej powyżej bitwy pod Łowaczem. *Red.*)

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 10 sierpnia. Wskutek odezw wystosowanych w imieniu Akademii przez Komisyę antropologiczną do pp. starostów i lekarzy powiatowych z prośbą o sporządzenie wypisów z ksiąg stawiennictwa do wojska, mogących służyć za podstawę oznaczenia zasady wzrostu ciała ludności galicyjskiej; oprócz ogłoszonych już w *Czasie* z d. 10 lipca, nadeszły z następujących powiatów: Drohobyckiego, Brzeżańskiego, Limanowskiego, Ropczyckiego, Łańcuckiego, Zaleszczyckiego, Kamioneckiego, Zbarazkiego i Bohorodczańskiego. Ponieważ opracowanie nadesłanego materyału ma się rozpocząć najdalej w drugiej połowie września, byłoby więc do życzenia, ażeby i reszta powiatów powodowana równą życzliwością dla celów naukowych, wypisy swoje wcześniej nadesłać zechciała.

— Na pogorzelców miasta Wieliczki złożyli u nas pp.: jenerał Kruszewski 20 złr., Tomasz Górecki 5 złr.; Emanuel Loewenfeld z Chrzanowa 25 złr., prezes Akademii Dr Majer 5 złr.

— Przed kilkoma dniami odbyło się roczne posiedzenie Stowarzyszenia pogrzebowego urzędników Magistratu krakowskiego. Celem tego Stowarzyszenia jest, nieść natychmiast pomoc pieniężną na koszta pogrzebu członków stowarzyszonych, bądź żon lub dzieci ich, a mianowicie po śmierci urzędnika wypłaca Stowarzyszenie kwotę równającą się jednomiesięcznej płacy zmarłego; w razie śmierci żony, połowę tej płacy, a na pogrzeb dziecka czwartą jej część. Fundusz Stowarzyszenia powstaje z składek $^{1}/_{2}\%$ od płacy rocznej urzędników, wnoszonych w ratach miesięcznych. W ciągu pięcioletniego istnienia wypłaciło Stowarzyszenie na cel powyższy 608 złr., a to po śmierci 6ciu urzędników, żony jednego z nich i dwojga dzieci. Stowarzyszenie posiadało z końcem r. 1876, dokąd sięga sprawozdanie, gotówką 840 złr., w walorach 400 złr., razem 1240 złr. Stowarzyszenie liczy obecnie 53 członków. Do Wydziału na rok bieżący weszli Dr Michał Schmidt, wiceprezydent, Adolf Czasch, naczelnik wydziału rachunkowego, Piotr Umiński, referendarz i Jan Krzesz, kontrolor Magistratu.

– Dziś rano doszły nas listy lwowskie jeszcze z d. 8 b. m. a zatem o 24 godzin spóźnione. W dniu otwarcia sejmu była to szczególna usłużność, takie przetrzymanie listów.

— Naczelnik tutejszej straży pożarnej miejskiej p. Eminowicz wyjechał do Stuttgartu na wystawę przyrządów pożarnych, wysłany tam przez Radę miejską.

— Jutro popołudniu w tak zwanej „Dolinie Szwajcarskiej“, odbędzie się na dochód pogorzelców Wie-

---

pod górę w prostym kierunku gościniec biły do Nowego Sącza, dokoła zaś cały ten krajobraz uwieńczony harmonijnie górami zarośniętemi już nie liściastemi, lecz szpilkowemi lasami, co wskazuje, iż wjeżdżamy w okolicę górską. Dowodzą tego samotnie i skąpo rozrzucone chaty górali, niemniej dość liche i jałowe pola, których jasna majowa zieloność dziwnie pięknie od ciemnych szpilkowych lasów odbija.

Ponieważ pociąg jadąc ciągle wyżynami gór zmuszony jest zwalniać biegu, przeto mamy najlepszą sposobność do przypatrzenia się budowie kolejowej. Już to przyznać należy, że niema obecnie w Galicyi kolei, któraby była staranniej zbudowaną od Tarnowsko-Leluchowskiej, mimo nadzwyczajnych technicznych trudności, jakie w kilku miejscach napotyka. Kolej ta zbudowaną została nie przez prywatne akcyjne przedsiębiorstwo lecz przez rząd i służy dla połączenia Galicyi z Węgrami nietylko pod względem handlowym, lecz także co może ważniejsze, pod względem strategicznym; to nam tłumaczy, dlaczego na całej przestrzeni tej kolei tyle pracy poświęcono na staranne i dokładne wykończenie. Już po drodze od Tarnowa do Grybowa mieliśmy sposobność zauważyć w kilku miejscach nasypy, tamy kamienne, mosty i t. p., które co do wykonania nie pozostawiają nic do życzenia. Jeżeli weźmiemy na uwagę niezwykłe trudności techniczne, jakie przy budowie kolei od Grybowa do Nowego Sącza usunąć było potrzeba, to niepodobna nam odmówić uznania dla tych inżynierów, którzy tą robotą kierowali. Dość spojrzeć tylko na te spady i tamy szczelnie kamieniami obłożone i ubezpieczone, niemniej na ścieki utworzone dla spływania wody deszczowej i wszelkie inne roboty naziemne, ażeby nabrać najlepszego przekonania o trwałej a zarazem bezpiecznej konstrukcyi tej linii kolei.

Ciągle jadąc wyżyną góry a mając po lewej śliczne daleko rozciągające się lasy szpilkowe, przybywamy do Ptaszkowy. Zaraz za stacyą w dole pod nami leży ładny choć skromny dworek szlachecki, obok niego stary drewniany kościołek otoczony cienistemi lipami. Gwizd lokomotywy łamiąc się po okolicznych wzgórzach powtarza się kilkakrotnie i tworzy piękny odgłos. Minąwszy Ptaszkową, kolej nieznacznie i zwolna zaczyna się spuszczać na dół a przebywając kilka wcięć przez skały, których odłamy groźnie się nad torem zwieszają i nieraz dziko fantastyczne kształty przybierają, znika raptem pociąg, po poprzedniem ostrzeżeniu podróżnych gwizdem lokomotywy, w czarnych czeluściach tunelu jakby w mysiej dziurze. Tunel ten w podobny sposób jak łupkowski jest bardzo starannie i trwale zbudowanym chociaż co do długości nie może iść z łupkowskim w porównanie. Za chwilę jesteśmy w Kamionce, zkąd coraz bardziej zniżając się na dół opuszczamy wyżyny gór a zjeżdżamy w śliczną obszerną równinę sądecką zamkniętą dokoła rzędem wzgórz, z po za których sine, śniegiem dobrze jeszcze przypruszone szczyty Tatr wspaniale wyglądają. Kolej robiąc tutaj wielkie półkole przywozi nas wreszcie do Nowego Sącza.

Miasto Nowy Sącz odległe od stacyi o $^{1}/_{2}$ godziny w malowniczem położeniu niedaleko ujścia Popradu i Kamienicy do Dunajca, niezawodnie na każdym zwiedzającym miłe wywołałoby wrażenia, gdyby nie to niechlujne żydowstwo, które rozsiadłszy się wygodnie i szeroko po rynku i sąsiednich ulicach znacznie przyczynia się do zanieczyszczenia miasta. Niektóre ulice, szczególniej prowadzące ku zamkowi i Dunajcowi, tudzież po boczne uliczki są stekiem wszelkich możliwych brudów, nieczystości i smrodów, które tak na wzrok i powonienie działają, że przechodzący tamtędy zatykając nos czemprędzej uchodzić musi. W takiem położeniu znajduje się gmach sądu obwodowego; o parę kroków od niego umieszczone prawie obok siebie dwie tablice ostrzegające, że zanieczyszczanie jest pod karą zabronione. Nakaz ten wyszedł od magistratu a jak jest obserwowanym można się przekonać spojrzawszy najprzód na tablice, które służąc za cel pocisków chłopaków żydowskich zababrane są błotem, potem zaś na ziemię, wyglądającą chyba prędzej na pole uprawne odchodami ludzkiemi niż na ulicę. Że też władze miejskie, do których przecież utrzymanie porządku w mieście należy, na podobne lekceważenie przepisów zezwolić mogą! Istotnie dziwić się należy, iż podobne miejsca nie stają się siedliskiem ciągłych chorób epidemicznych, któreby ludność dziesiątkować mogły.

W obszernym w regularny czworokąt zbudowanym rynku stoi na środku starożytny ratusz ze strażnicą wojskową. Podobno przechowują tutaj jeszcze dwa wielkie miecze katowskie, któremi za dawnych czasów zbrodniarzy skazanych na śmierć, tracono. W archiwum tutejszem znajduje się kronika miasta, również różne przywileje nadane mieszczanom przez królów polskich. Niezawodnie dawniej tych szacownych pamiątek, stanowiących tak ważny przyczynek do dziejów Polski, musiało być znacznie więcej; wspomina przynajmniej zasłużony Bogusz Zygmunt Stęczyński w poetycznem swojem dziele „Tatry“, iż dużo pargaminów z dawnych lat opatrzonych w pieczęcie użyto na okładki książek do nabożeństwa, pieczęcie stopione zostały na tłuszcz do smarowania skór, a sztandary i chorągwie zdobyte na Szwedach i zdobiące niegdyś salę radziecką, przerobione na gorsety mieszczanek! Niewiadomo nam dobrze, w którym roku to nastąpiło, w każdym razie cechuje dobrze nasz wandalizm, który z nieświadomości lub złej woli wszystko pragnąłby niszczyć, na co się przodkowie nasi od wieków nieraz z trudem i mozołem składali.

Niemal naprzeciw ratusza w bocznej uliczce wznosi się kościół parafialny, okazały gmach z dwoma wieżami, fundowany w r. 1448 w miejsce dawnego kościołka przez Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego, pierwotnie pod wezwaniem św. Małgorzaty; dawniej była tu kolegiata hojnie uposażona, przy której 12 kanoników służbę bożą odprawiało. Wewnątrz kościoła nie ma nic godnego do widzenia; na ścianach nawy są malowane *al fresco* wizerunki 12 apostołów, a obok ambony w ścianie wmurowana wielka tablica marmurowa ze złoconym napisem niemieckim, świadczącym, iż wystawioną została przez korpus oficerów 20 (sądeckiego) pułku piechoty na pamiątkę 26 oficerów i 441 szeregowców tegóż pułku, którzy w bitwach pod Skalicami i Sadową r. 1866 śmiercią walecznych polegli.

Niedaleko kościoła parafialnego po tej samej stronie także w ulicy znajduje się kościół św. Ducha niegdyś Benedyktynów, dziś do XX. Jezuitów należący: godna widzenia jest piękna nawa i starodawny obraz pięknego pędzla, przedstawiający w naturalnej wielkości fundatora tegóż kościoła Władysława Jagiełłę w królewskim stroju z koroną na głowie, z berłem i jabłkiem w rękach, po lewej stronie na ścianie orzeł polski obok czerwonej draperyi. Wizerunek ten zaliczają do najdawniejszych zabytków sztuki malarskiej w Polsce, wielka tylko szkoda, że nazwisko artysty nie jest znane, gdyż napisu ani monogramu nie ma żadnego. Założenie kościoła datuje się od r. 1409.

Po drugiej stronie rynku, leży najdawniejszy kościół w mieście, należący dawniej do Franciszkanów, dziś służący dla odbywania nabożeństwa zboru ewangielickiego; zbudowany on jest w kształcie rotundy św. Piotra w Rzymie, oczywiście na znacznie mniejszą skalę, na pagórku, który stromo na dół ku Dunajcowi spada. Wedle napisu łacińskiego, na tablicy marmurowej umieszczonej w ścianie, wzniósł starodawny ten kościół Wacław, król polski i czeski, w r. 1297. Podanie niesie, iż dawnemi czasy jakiś książę polski darował królowi węgierskiemu obraz Przemienienia Pańskiego. Kiedy posłańcy przybyli pod wieczór w okolicę dzisiejszego Nowego Sącza, wtedy jeszcze całkiem borem zarośniętego, przenocowali u jednego pustelnika i chcieli nazajutrz w dalszą drogę pociągnąć. Z niemałem jednak zadziwieniem spostrzegli, że woły ciągnące wóz z obrazem w żaden sposób z miejsca ruszyć nie chciały. Niemogąc sobie inaczej poradzić, udali się do króla Wacława z zapytaniem, co w tym wypadku czynić należy. Król uznając w tem zdarzeniu palec boży, aby obrazu z granic Polski niewywozić, rozkazał na tem miejscu r. 1297 kościół postawić i obraz w nim umieścić.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

liczki, koncert orkiestry salinarnej wielickiej i śpiewaków niemieckich.

— Ileż to razy ani rodzice ani lekarze nie mogą zbadać przyczyny choroby dziecka, jeśli ta jest skutkiem złego obchodzenia się piastunki! A jednak nie zawsze i te piastunki, które na plantacyach przesiadują, są pod dostateczną kontrolą przechadzających się osób, bo i tam niekiedy piastunki biją dzieci oddane ich opiece. Gorszy od tych wypadek zaszedł właśnie. Katarzyna Chmielówna, z Krzeszowic, 13-letnia, służąc tu za piastunkę do rocznego dziecka, gdy to nie chciało się uspokoić, zapewne katowane przez nią, udała się z niem pod Kapucyny za ujeżdżalnię wojskową, bez wiedzy służbodawców i tam chwyciwszy dziecko za nogi, tłukła niem o ziemię, a potem kopała je i kolanami gniotła. Dziecko miało zawsze wstręt do tej piastunki i chorowało na zapalenie płuc. Policya odebrawszy dziecko, które oddała matce, uwięziła Chmielównę i odesłała ją do sądu.

— Walenty Błażejowski, czeladnik kowalski, żonaty i dzietny, mieszkający pod L. 64 przy targowisku bydła, powiesił się po pijanemu, lecz domownicy odcięli go, a Dr Jodłowski udzielił mu na razie pomocy. Straż policyjna odwiozła go do szpitala św. Łazarza.

— Znalezioną przez p. Józefa Zbora wiązkę kluczyków na plantacyach wczoraj, można odebrać w dyrekcyi policyi.

— Dziś odbył się w Wojniczu pogrzeb śp. Władysława Dąmbskiego. Na wieść o nagłym zgonie tego obywatela, powszechną posiadającego miłość, zjechano się w licznym zastępie zewsząd, skąd tylko można było na czas zdążyć. Przybyło także kilku posłów z sejmu. Zebranie ludu wiejskiego i objawy szczerego żalu były dowodem, jakim ś. p. Dąmbski był zwierzchnikiem i panem. W czasie nabożeństwa żałobnego miał mowę dziekan X. Rozwadowski, a przy spuszczaniu trumny do grobu poseł hr. Józef Męciński.

— Czytamy w litografowanej *Correspondence autrichienne*, którą uważają za źródło autentyczne: „Meeting anti-rosyjski odbył się również w Krakowie. Według opowiadania w pewnym dzienniku wiedeńskim, mieszkańcy tego miasta ograniczyli się bardzo mądrze na wypiciu na Rynku kilkunastu (*plusieurs*) beczek piwa na zdrowie armii ottomańskiej“. Wyznajemy, że nigdy jeszcze nie pijano u nas na rynku ani piwa ani wina, jak to bywa w miastach niemieckich, gdzie niekiedy ustawiają stoły po ulicach i placach publicznych, niema nawet u nas namiotów przed piwiarniami, jak na ulicach wiedeńskich; ale prawda jest tylko, że meeting nie był zwołany, lecz może niejedna pękła butelka lub niejedna wypróżniła się beczka z powodu bitwy pod Plewną.

— Czytamy w *Gaz. Lwowskiej*, że na przyjęciu we środę u Namiestnika zgromadziło się nader liczne towarzystwo. Obok członków sejmu krajowego widziano znaczny zastęp dygnitarzy cywilnych i wojskowych, reprezentantów szlachty, duchowieństwa, zakładów publicznych, dziennikarstwa i literatury. Ożywiona, ujmująca gościnnością dostojnego gospodarza i jego małżonki recepcya ta, na której posłowie sejmu naszego po raz pierwszy znaleźli sposobność zetknięcia się na polu towarzyskiem z sobą i z kołami pozasejmowemi, przeciągnęła się do późnej nocy. Przed pałacem odegrała serenadę nowo założona kapela *Harmonii*.

— We Lwowie odbywano wczoraj rano rewizye domowe przeszło u 20 osób, u niektórych zabrano papiery i kilka osób aresztowano, a jak tamtejsze dzienniki mówią, szukano bióra werbunkowego i śladów zaciągania młodzieży. Dzienniki lwowskie wymieniają rewizye u pp. Bosiewiczów (sklep korzenny), Komana rzeźnika, Barczewskiego rzeźnika, Adama Jakubowskiego rzeźnika, Niemczynowskiego krawca, Aleksandrowicza szewca, Moszczańskiego właściciela domu, K. Sołtysa, Targońskiego, Koszczyca literata, Pierożyńskiego (syna). Aresztowano dwóch czeladzi u p. Jakubowskiego, nazwiskiem Łabarę i Brylińskiego, u p. Targońskiego 16-letniego ucznia, Józefa Rybakowskiego, u nieobecnego p. Moszczańskiego byłego oficera rosyjskiego Węgłowskiego, literata Koszczyca. U niektórych osób zabrano papiery.

— Pułkownik ułanów bar. Bechtolsheim, adjutant cesarski, przejechał wczoraj z Wiednia przez Kraków, udając się na Lwów do obozu rosyjskiego, jako przydzielony do poselstwa austryackiego delegat militarny.

— Z powodu doniesienia korespondenta *Czasu* z Adryanpola o powieszeniu Polaka lekarza Zaczyńskiego, *Gaz. Lwowska* otrzymuje od swego korespondenta stambulskiego list, w którym jest taki ustęp o tym nieszczęśliwym lekarzu: Zaczyński, były chirurg w pułku dragonów, następnie w 1szym pułku Kozaków ottomańskich; ożeniony w Konstantynopolu, ojciec pięciorga dzieci, po wzięciu z wojska dymissyi ostatniemi czasy i od lat kilkunastu doktór miejski w Kazanłyku, u północnych stoków Szybki, po zajęciu tego miasta przez Rosyan, został powieszonym, niewiadomo z pewnością dziś jeszcze przez kogo, przez Rossyan, czy przez Bułgarów? Ale zważywszy pobudki, jakie wedle opowieści miały być przyczyną tej smutnej katastrofy, drugie to przypuszczenie zdaje się więcej do prawdy podobnem. Miał tam nieszczęśliwy Zaczyński konkurenta w osobie drugiego, ale nie miejskiego, nie rządowego lekarza, Bułgara, który już od dawna starał się wysadzić go z tego miejsca a sam je zająć. Wydział jednak medyczny w Konstantynopolu, który na podobne rządowe posady sam nominacyi udziela, opierał się zabiegom bułgarskiego rywala. Głos publiczny posądza go teraz, że korzystając w niegodziwy sposób z okazyi, pozwalającej dziś prywatnej zemście i brudnemu interesowi dopinać bezkarnie celu za pomocą zbrodni publicznej, postarał się o to, że nieszczęśliwy Zaczyński znalazł się, wraz z wielu innymi, głównie muzułmanami, na proskrypcyjnej liście, która dla tych, co na niej byli pomieszczeni, stała się doraźnym bez sądu i apelacyi wyrokiem śmierci.

— W Berlinie sprawdzono, że kilka osób zachorowało po użyciu powideł śliwkowych, w których znaleziono znaczną ilość miedzi. Powidła te pochodziły z Węgier i Turcyi. Zanieczyszczone są miedzią z tej przyczyny, że śliwki bywają gotowane w kotłach niecynowanych i dłuższy czas w nich zostają. Sprawdzić łatwo, czy w powidłach niema miedzi, przez wetknięcie drutu żelaznego, który pokryje się wkrótce czerwonawą powłoką miedzianą, jeśli miedź jest w powidłach. W tych dniach zabrano w Poczdamie w kilku sklepach sok malinowy, po którego użyciu kilka osób ciężko zapadło na zdrowiu, gdyż sok był farbowany anilinem a nawet fuchsinem dla dania mu barwy czerwonawej, a w preparatach tych jest wiele arszeniku. Wreszcie także odkryto temi dniami w Berlinie, że przyczyną częstych chorób dzieci wożonych w wózkach jest tak zwana angielska skóra biała lub popielata, albo nawet brunatna; jest to tkanina bawełniana powleczona farbą ołowianą i to w takiej ilości, że na 10 łutów tkaniny, przypada 4 łuty ołowiu. Ten zwłaszcza przez rozgrzanie, lub proste używanie łuszczy się a odpadłe łuski są ołowiem. Najwięcej takich wózków robią nad Renem, skąd te rozchodzą się po Niemczech. Wogóle coraz niebezpieczniej jest żywić się, odziewać, mieszkać w zaprawionych truciznami potrawach, napojach, odzieży, obiciach pokojowych. Wino i piwo, ocet i oliwa, soki owocowe i lody, pojazdy i meble, kawa, herbata i czekolada, wszystko fałszowane z pomocą chemii.

**TEATR LETNI.** W sobotę dnia 11go sierpnia: Na dochód Władysława Wojdałowicza, Komedya-krotochwila w 3ch aktach, napisana przez Ludwika Jastrzębca: *Kłopoty pana Goldfisza.* — Początek o godz. wpół do 8ej

— Dnia 9go sierpnia pogoda, upał, wieczorem mały deszcz; termometr od 15·1 doszedł do 33·0 C. — Barometr wraca w górę; rano o 6ej d. 10go sierpnia stan jego był 740·8 millim., termometru 18·8 C. — Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 11go sierpnia: Św. Zuzanny panny męcz.

— Tygodnika *Krynicy* wydawanego pod redakcyą Dra Michała Zieleniewskiego Nr. 12 zawiera: O borowinie lekarskiej z poglądem na kąpiele borowinowe, udzielane w Krynicy, przez Dra Zieleniewskiego (c. d.); Kierunek i zadanie balneologii spółczesnej a w szczególności Balnelogii krajowej i Komisyi balneologicznej w Towarzystwie lekarskiem krakowskiem prof. Dra Kuczyńskiego (ciąg dalszy); Współczesny ruch gości w zdrojowiskach krajowych, mianowicie: w Ciechocinku, Iwoniczu, Krynicy, Lubieniu, Rabce, Szczawnicy i w Swoszowicach; Korespondencye ze zdrojowisk krajowych; IXtą listę gości do Krynicy przybyłych od 24go do 30go lipca r. b. w ogólnej liczbie 1778 osób.

TEATR. Wczoraj p. Wojdałowicz wystąpił w roli tytułowej *Starego Jegomości*, jednoaktowej komedyi francuskiej znanej tak u nas, jak i w Warszawie z występów Żółkowskiego i Rapackiego. P. Wojdałowicz nie widział w roli tej ani jednego, ani drugiego artysty, grał więc z własnej intuicyi, z własnego pomysłu. Są rzeczy drobne na pozór nie mające żadnej wartości, które umiejętny i zdolny artysta zdoła podnieść do wysokości sztuki, potrafi zbliżyć do prawdy, nie przekraczając nigdzie przepisanych granic. Obie te zalety łączy w sobie p. Wojdałowicz. Talent jego publiczność nasza miała sposobność od dawna już poznać, rozpoczął bowiem swój zawód na scenie krakowskiej, której od lat kilku jest wiernym, a postęp jego oparty na sumiennej pracy dowodził, że pojmuje sztukę poważnie, że chce być artystą nie tylko nazwą ale i treścią. Wczorajsze przedstawienie *Starego Jegomości* było tego dowodem. Rolę tę wystudiował młody artysta z wielką starannością, nie zapomniał o najdrobniejszych szczegółach, począwszy od charakteryzacyi aż do głosu i ruchów. Umiał być poczciwym starym jegomością, śmiać się i żartować z młodemi, a pod tym uśmiechem jowialnym znać było, że staruszek ma serce, że kiedy przemawia do portretu swej Paulinki, to jakby nie miał tych 70 lat, które umiały tak dobrze przechować uczucia młodości. Więcej od artysty w wieku p. Wojdałowicza wymagać nie można. Kto obok strony zewnętrznej, realnej swej roli, umie odtworzyć stronę duchową, i pokazać widzom serce i duszę tego, którego przedstawia, ten ma niezaprzeczenie przyszłość wielkiego artysty przed sobą, zwłaszcza, jeśli talentowi towarzyszy sumienna praca. P. Wojdałowicz może pod tym względem służyć za wzór licznemu u nas zastępowi młodych artystów. Przedstawienie wczorajsze zapełniały *Było to pod Wagram* i *Chłopi Arystokraci*, o których już niejednokrotnie wspominaliśmy.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Wiadomości

*z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej* o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 9go i 10go sierpnia.

Aż do ukończenia zbiorów, dowozy zboża na granicę Kongresówki, a szczególniej na komorę Baran, gdzie się główne targi odbywają, będą nadzwyczaj małe; co i wczoraj miało miejsce, dla tego i cen nie notowaliśmy.

Przy dosyć mdłem usposobieniu, niewielkim dowozie zboża i małej ilości kupujących, targ dzisiejszy na Kleparzu był słaby, ceny mniej więcej chwiejne, odpowiednio do ilości kupujących i miary potrzeb. — Piękne, suche ziarno jak zwykle, i dzisiaj znajdowało chętnych odbiorców, poślednie i wilgotne nawet po zniżonych cenach trudne do pozbycia.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 11·— do 12·50 złr., czerwoną od 12·— do 13·25, białą od złr. 12·50 do 13·50 złr.; żyto polskie za 100 kilogra od 8·75 do 9·22½; żyto podols. za 100 kilo. od 8·20 do 8·80; jęczmień dla krup. za 100 kilogra. od 7·50 do 8·—; na paszę za 100 kilogr. od 6·45 do 7·20; owies za 100 kilogram. od 6·80 do 7·18; groch od 8·— do 10·25; fasolę od 9·— do 13·—; rzepak od 15·50 do 17·—; jagły od 13·— do 14·—.

**Wiedeń** 9 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2540, żywych owiec 17,580, żywej nierogacizny 699 sztuk.

Cielęta płacono od 33 do 53 złr.; żywe owce węgierskie za 100 kilo mięsa płacono od 36 do 50 złr., proste owce w czarnej grubej wełnie od 35 do 42 złr., rosyjskie od 45 do 52 złr.; żywą nierogaciznę galicyjską płacono od 40 do 45 złr., węgierską od 47 do 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

*Wilhelm Amirowicz,*
*Caffé Stirbök.*

*Przyjechali do Krakowa od 9go do 10go sierp.*

HOTEL VICTORIA: Hr. z Zamoyskich Giżycka, ks. Sapieha z Wołynia, A. Zastrow, M. Girditz z Prus, S. Łempicki z Warszawy, A. Talma z Rosyi, Stan. Pfeiffer, C. Wiśniewska, J. Wałęcki z Warszawy, J. Kellermann z Gorlic, W. Muttermilch z Warszawy, K. Mogilnicki, A. Lutkiewicz z córką z Wołynia, M. Baumritter z Warszawy.

HOTEL POLLERA. J. Niewilecki z Poznania, E. Ostafińska z Warszawy, M. Zwicker z Wiednia, J. Makusch ze Lwowa, T. Cieszyński z Warszawy, Dr W. Kijowski z Kijowa, J. O. Czechowski z Stanisławowa, H. Wolff z Biały, H. Huck z Bregencyi, W. Schachowski z Stuttgartu, R. K. Finger z Bremen, F. Pfretschmer z Magdeburga, K. Sawicki z Petersburga, J. Eminowicz z Galicyi, A. Kraus z Wiednia, A. Steiner z Czerniowiec, W. Brühl z Kongresówki, bar. K. Konopka z Biskupic, Dr W. Wagner z Huty królewskiej, J. Schittawanz z Brodów, B. Scholz z Poznania, J. Kernbaum z Warszawy, R. Herzog z Hanoweru, J. Grimm z Rosyi, Z. Gallus z Pragi, E. Ziegelbauer z Bolechowa, R. Fritze z Rybnik, E. Zóchowski z Bochni, J. Pivirotto z Sycylii.

HOTEL pod RÓŻĄ: K. Szymańska z Kądzielnej, J. Lewicki z synem ze Lwowa, R. Fink z Bremy, F. Odelli ze Lwowa, F. Głowacki z Galicyi, Rych. Fink z Prus.

HOTEL SASKI. A. Günther z Faćmiecha, J. Rusteyko z Paryża, K. i E. Bauch ze Lwowa, H. Pfau z Galicyi, A. Drewnowski z Kongresówki, J. Kohn z Wiednia, J. Rusiecki z Kijowa, J. Lehner z Pragi, L. Waniewski z Radomia, E. Blumenthal prof. z Rosyi.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 8 sierpnia. Podróż marszałka Mac Mahona do departamentów zachodnich, środkowych i południowych naznaczoną jest w połowie sierpnia.

**Londyn** 8 sierpnia. W Izbie niższej sekretarz spraw skarbu Dyle oznajmił, że sekretarz spraw skarbu Smith mianowany został pierwszym lordem admiralicyi (t. j. ministrem marynarki.)

Wniesienie adresu w sejmie już jest postanowionem. Wobec tego faktu, który uważaliśmy za nieuchronny, lubo nieprzedstawiający na teraz szerszych politycznych widoków, z szczerem zadowoleniem podnieść nam wypada, że Koło niemal jednozgodnie wybrało dla postawienia wniosku prezesa Koła polskiego w Wiedniu. Ważność i znaczenie tego wyboru nie w tem leży, aby adres sejmu miał być zadośćuczynieniem i naprawą milczenia delegacyi, lecz przeciwnie w tem, że jest stwierdzeniem jedności politycznej między temi dwoma reprezentacyami kraju. Jeśli pierwsza uznała za potrzebne milczeć, a druga postanowiła zabrać głos, nie jest to wcale sprzecznością, bo co innego dyskusya w Radzie państwa nad kwestyą wschodnią, a co innego adres sejmu do korony: inna tu sfera i inne zadanie. Chodzi nam zaś o stwierdzenie, że niema dwoistości między polityką, jaką prowadzimy w sejmie, a polityką delegacyi. Wybór p. Grocholskiego jest tej jedności i wspólności legalnych organów kraju nowem zadokumentowaniem.

Rewizye i aresztowania we Lwowie wczoraj przedsiębrane odnosić się mają do planów, czy też tylko zamiarów zrobienia dywersyi zbrojnej przeciw Rosyi, co mogłoby ściągnąć nietylko na Galicyę ale i na ziemie polskie pod panowaniem rosyjskiem zostające, bardzo smutne następstwa. Nadmieniliśmy też niejednokrotnie o obcych usiłowaniach zmierzających do zrobienia dywersyi na korzyść Turków. Dywersya taka mogłaby, co najwięcej, dojść do rozmiarów manifestacyi bezsilnej, a także mogłaby ściągnąć nie już na samych uczestników swoich, ale nawet na całe okolice, na cały kraj prześladowanie, iż najprostszy rozsądek i uczciwość powinnyby były potępić zamiar. Zabiegi obce nie były tajne ani władzom, ani wielu bacznie śledzącym spraw kraju. Nie obawiali się też ruchu, ale obawiali się skompromitowania kraju i dania nowego świadectwa o maluczkości ludzi, którzy chcą się narzucać na przewodników narodu a są bezwiednemi narzędziami obcych intryg.

Piszą nam z Wiednia 9 sierpnia:

„Mowa nowego marszałka sejmu krajowego hr. Ludwika Wodzickiego, w tutejszych kołach politycznych, o ile o niéj sądzić można z wyciągu telegraficznego, sprawiła nader korzystne wrażenie. Uznają, że mowa ta była wysoce polityczną i górującą nad powszednie i zwykłe zagajenia tego rodzaju. *Es ist keine Schablonenrede*, wyraziła się pewna osobistość. Hr. Wodzicki odradzając sejmowi dyskusyę nad kwestyą wschodnią, której ostrze obróciłoby się naturalnie przeciw Rosyi, doskonale ocenił, co krajowi naszemu może służyć lub szkodzić w najwyższych nam życzliwych sferach. Że hr. Wodzicki nie omylił się, tutaj najlepiéj wiedzieć możemy. Dzienniki bardziéj, aniżeli to bywa, zwróciły uwagę na mowę nowego marszałka. Jedne pragnąc zużytkować sejm lwowski i dla interesów tureckich i poświęcić sprawę polską lub galicyjską sprawie tureckiéj, gniewają się naturalnie na mowcę, iż tak stanowczo oświadczył się przeciw wciągnięciu kwestyi wchodniéj w zakres reprezentacyi krajowéj, inne zaś, nie powiemy, z życzliwości dla kraju, bo w téj mierze żadnym nie oddajemy się złudzeniom, ale właśnie ze względu na koronę i na cały kierunek polityki hr. Andrassego, podzielają opinię hr. Wodzickiego. Jedną jeszcze uwagę zrobić musimy. Chwila dla Galicyi jest arcyważną. Jest to do pewego stopnia próba ogniowa. Jeżeli sejm galicyjski potrafi opierać się prądowi uczucia tak naturalnego, okaże swą dojrzałość polityczną, jak tego pragną rozumni przyjaciele Polaków; w przeciwnym razie, poświęci interesa obecne i przyszłe kraju naszego, aby spalić fajerwerek krasomowczy, jak tego pragną nieprzyjaciele Polaków.

„Pułkownik Bechtolsheim już pewrócił do głównéj kwatery rosyjskiéj. O misyi jego i jéj rezultacie, o następstwach zjazdu w Ischl, którego ciekawy komentarz stanowi artykuł w *National Ztg*, nic jeszcze nie słychać. Frazesów dzienników inspirowanych nikt na seryo nie bierze. Odpowiedź Cara udzielona deputacyi bośniackiéj, odpowiedź tak naturalna w ustach chwilowo pokonanego monarchy, zrobiła tu przykre wrażenie.“

*Corr. Autr.* donosi z Warszawy, że hr. Kotzebue objeżdżał niektóre okolice Królestwa, aby się osobiście przekonać o rzeczywistym stanie kraju. Korespondent zapewnia, że hr. Kotzebue przesłał do Petersburga raport o smutnych następstwach systemu represyjnego. W dalszym ciągu list ten potwierdza nasze doniesienia o brance i zwołaniu obrony krajowej i wrażenia, jakie te środki sprawiły w kraju.

O zjeździe w Ischl piszemy na czele dziennika. Mimo, że stwierdza ten zjazd stosunki przyjacielskie Niemiec i Austryi, nie mieliśmy jednak żadnych danych, ani nawet żadnej skazówki, aby w tym zjeździe upatrywać cele pod względem wspierania polityki rosyjskiej na Wschodzie, jak to niektóre głosy przypuszczają.

Zaledwie minęło wrażenie podróży pułkownika Bechtolsheima do Wiednia, który już powrócił na swą posadę, a nagłe zjawienie się angielskiego *attaché* wojskowego Wellesleya w Londynie, daje znowu powód do pogłosek o jego ważnej i decydującej misyi politycznej. Pułkownik Wellesley przybył tam na osobiste żądanie cesarza Aleksandra, aby zdać oszczegółowo sprawę co do zarzucanych Rosyanom okrucieństw. W ten sposób Car pragnął się oczyścić z zarzutu, podnoszonego głównie przez prasę angielską, jeśli nie przed całą Anglią, to przed królową i rządem. Pułkownik Wellesley był naocznym świadkiem, jak Rosyanie obchodzili się z jeńcami tureckimi; dlatego zażądano od niego, aby zaprzeczył w Londynie wszelkim przesadnym wieściom. O misyi politycznej nie może być mowy, podróż ta odnosi się jedynie do tego specyalnego polecenia.

Zachowanie się Serbii miało się stać według pewnych dzienników powodem nieporozumienia między Rosyą i Austryą. Pogłoska ta jest nieprawdziwą. Zapewniają nas stanowczo, że stosunki między główną kwaterą rosyjską a Wiedniem są najserdeczniejsze i że cokolwiek dzieje się, lub dziać będzie w Serbii, nienaruszy tych związków, które onegdaj zjazd w Ischl uroczyście zatwierdził. To też doniesienie *Morning Post*, że cesarz Wilhelm „bardzo się martwi nieszczęściem cara“ i obawia się, czy Austrya zachowa teraz „ścisłą neutralność“ jest spóźnione. Dziennik angielski twierdzi, że właśnie z tego powodu przyszło do zjazdu w Ischl. Donoszą nam z Wiednia, że wiadomość ta zostanie wkrótce zaprzeczoną, a *Communiqué*, które ukaże się w jednym z dzienników półurzędowych, oznajmi wyraźnie, że Austrya nie zamyśla bynajmniéj odstąpić od polityki neutralności, która nie wiąże jéj ani z jedną, ani z drugą stroną.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

**Lwów** 10 sierpnia (*pryw.*) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wybrano wszystkie komisye oprócz adresowej, która jutro dopiero będzie zorganizowaną. Prawie wszystkie wybory padły jednogłośnie. Dziś słychać o nowych aresztowaniach.

**Wiedeń** 10 sierpnia (*pryw.*) *Presse*, *Tagblatt* i *N. fr. Presse* rozbierają mowę hr. Ludwika Wodzickiego w sposób bardzo zaszczytny; pierwsze dwa dzienniki prawie zupełnie zgadzają się z jej osnową i kładą nacisk na ducha politycznego tej mowy. *Presse* przypomina, że Kaiserfeld otwierając sejm styryjski, również polityczną zagaił go mową.

**Wiedeń** 10 sierpnia. *Fremdenblatt* zamieszcza telegram z Ischl, donoszący, że cesarz Wilhelm przed odjazdem swoim dał cesarzewiczowi Rudolfowi pruski pułk ułanów.

**Wiedeń** 10 sierpnia (*pryw.*). *Tagblatt* donosi z Konstantynopola, że we czwartek 70,000 Rosyan uderzyło na Plewnę i wielka bitwa była stoczoną, ale rezultat jej niewiadomy. Skutkiem walki w Łowczy, manewr rosyjski, aby okrążyć Plewnę, nie powiódł się. W. Książę Mikołaj osobiście kieruje operacyami przeciw Osmanowi baszy. *N. fr. Presse* donosi z Konstantynopola o nowym napadzie rosyjskim na Plewnę, który został odparty. *Presse* donosi, że Gurko trzyma w swem posiadaniu wąwozy Bałkanu silnie ufortyfikowane.

**Wiedeń** 10 sierpnia. W dniach 20 i 21 sierpnia odbędzie się w Wiedniu targ na zboże i nasiona a zarazem równocześnie zjazd właścicieli olearń i zgromadzenie stowarzyszenia austryackich młynarzów.

**Londyn** 9 sierpnia wieczór. Na żądanie rządu, w obu Izbach parlamentu cofnięto wniosek względem rozpraw nad kwestyą wschodnią; nie zdaje się być przeto prawdopodobnem, aby lord Beaconsfield zechciał dawać w Izbie wyższej wyjaśnienia. W Izbie niższej oświadczył Bourke, iż poseł turecki Mussurus basza nie żądał, aby drugi sekretarz poselstwa angielskiego w Konstantynopolu miał powierzone sobie śledztwo w sprawie okrucieństw rosyjskich. Dalej oświadczył Bourke, że nieprzyszło do żadnych rokowań między Anglią i Austryą z powodu zamierzonej przez Austryę mobilizacyi wojsk, na przypadek, gdyby Rumunia albo Serbia wzięły czynny udział w wojnie, lub też, gdyby wojsko rosyjskie wkroczyło do Serbii. Dalej oświadczył Bourke, że nic mu nie wiadomo o bezpośrednich rokowaniach Cara z Sułtanem, ani też, aby Austrya pośredniczyła w tej mierze między Rosyą a Portą.

**Londyn** 10go sierpnia. Wczoraj wieczór w Izbie wyższej lord Eversham cofnął interpelacyę w kwestyi wschodniej. Lord Beaconsfield podziękował za to i dodał: Rozprawy w kwestyi wschodniej byłyby w tej chwili niekorzystnemi. Polityka angielska była jasno postawioną i wytrwale jest prowadzoną. Z rozpoczęciem wojny zapowiedział rząd ścisłą ale warunkową neutralność, a warunkami jej było nienaruszenie interesów angielskich. Od tego czasu rząd angielski określił i wymienił szczegółowo wobec Rosyi, co uważa za interesa angielskie; Rosya odpowiedziała pojednawczo i po przyjacielsku; nie ma więc żadnego powodu do powątpiewania, że Rosya uczciwie przestrzegać będzie postawionych warunków. Cokolwiek jednak się stanie, polityka Anglii polega na utrzymaniu owych warunków.

**Londyn** 10 sierpnia. W Izbie niższej rozbierano wczoraj wieczór politykę indyjską rządu angielskiego. Reprezentanci rządu oświadczyli: Zasadą rządu jest, aby się trzymać zdala od wszelkiej niepotrzebnej interwencyi w wewnętrzne sprawy krajów graniczących z Indyami. Prawdziwą polityką Anglii w Indyach jest, wzmacniać się w obrębie własnych granic przez polepszenie administracyi i stanu mieszkańców, tudzież uzupełnianie dróg komunikacyjnych. Lubo nie zachodzi obawa, aby kto chciał naruszyć granice Indyj, musi jednak Anglia stawać odpornie przeciw temu wszystkiemu, coby mogło zachwiać zaufaniem i lojalnością ludów indyjskich. W ciągu obrad przewodnik opozycyi lord Hartington wyraził oczekiwanie, iż Anglia nie będzie interweniować dla wstrzymania postępów rosyjskich w Azyi środkowej.

**Konstantynopol** 8go sierpnia w południe. Wczorajsza walka pod Łowczą trwała 9 godzin. Uderzyły na Łowczę 4 bataliony piechoty i 4 szwadrony jazdy. Rosyanie zostali na głowę pobici i odparci. Telegram Mehemeta Alego baszy z Szumli z d. 7 b. m. zwiastuje utarczkę pod Ajaslerem korzystną dla Turków. Gubernator Bośnii telegrafuje d. 7 b. m., że powstańcy pod wodzą Despotowicza zupełnie zostali pobici. Powiaty Bihaczki i Banialucki będą wkrótce zupełnie z powstańców oczyszczone. Czarnogórcy, którzy wykonali świeżo napad na Kolaszyn, zostali odparci.

**Kursa.** Wiedeń 10 sierpnia godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·95 — Renta srebrna 66·75. — Losy z r. 1860 111·50 Akcye Banku Narod. 818 — Akcye kredytowe 168·20 — Londyn 122·40. — Srebro 106·90 — Napoleony 9·80. — Lombardy 68·50 — Losy z r. 1864 133·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 240·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 119·50. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 108·25. — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 75·75 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·75 — Losy premiowe węgierskie 77·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 95·50 Akcye kolei półn. zach. austr. 115·50 — Listy zastaw. hipoteczn. 88·50. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60·15. — Ruble 127·50

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

Konsygnacyi kupieckiej.

Kraków, 9 Sierpnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski (za 100 rubli) | 127½ | 129½ |
| Rubel srebrny obręczkowy „ 100 „ | 1 75 | 1 95 |
| Marka niemiecka „ 100 „ | 59 75 | 61 — |
| Dukat holenderski ważny | 5 80 | 6 00 |
| Dukat austryacki | 5 80 | 6 00 |
| Napoleondor | 9 75 | 10 — |
| Imperyał | 9 85 | 10 15 |
| 20 markówka niem. ważna | 0 — | 0 — |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) | 107 — | 109 — |
| Kupony austr. srebr. płatne (za 100 złr.) | 106 — | 108 — |
| *Listy zastawne i obligi:* | | |
| 6% Pożyczka krajowa galicyjska | — | 91 .. |
| Obligacye indemnizacyjne galic. | 84 — | 86 — |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. | 76 75 | 78 75 |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. | 83 40 | 85 30 |
| 6% listy hipoteczne banku hipot. | 87 — | 89 — |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włoś. | 91 50 | 94 — |
| 5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 92 — | 96 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a. | 84 50 | 87 50 |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a. | 85 50 | 88 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a. | 94 — | 98 — |
| Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%) | 65 — | 85 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) | 97 — | — — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | 97 — | — — |
| 5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) | 94 50 | 96 75 |
| 4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) | 82 75 | 85 — |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 239 — | 244 — |
| „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200 | 116 — | 120 50 |
| „ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200 | — — | — |
| Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 zł. | 75 — | 95 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 15 — | 16 — |
| Losy m. Stanisławowa | 19 50 | 23 — |
| *Wiedeń 8 Sierpnia.* | | |
| 5% zjedn. dług państ. bankn. | 62 75 | 63 90 |
| 5„ srebr. | 66 90 | 67 10 |
| 5„ | 108 - | 104 - |
| „ Oblig. ind. niż. Austr. | 103 25 | — — |
| „ „ „ czeskie | 74 75 | 75 25 |
| „ „ „ węgierskie | 84 50 | 85 — |
| „ „ „ galicyjskie | 81 75 | 82 75 |
| „ „ „ bukowińsk. | 73 7. | 74 25 |
| „ „ „ siedmiogr. | | |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 98 50 | 99 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. listy | 97 95 | 98 10 |
| 4„ galicyjskie | 76 — | 77 — |
| 5„ „ | 84 — | 84 50 |
| 6„ galic. zakł. kred. włoś. | 84 — | 84 50 |
| „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18 | 86 — | 88 — |
| 7„ „ „ „ „ „ 20 | 95 | 97 — |
| 6„ „ „ „ „ „ 36 | 85 — | 86 — |
| 5½ sr. „ „ „ „ 36 | 94 — | — — |
| 5% węgierskie listy | — — | — — |
| 5„ zakł. kredyt. austr. | 105 75 | 106 25 |
| 5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach | 88 | 88 50 |
| 5„ Domen. państ. 120 złr. | 141 — | 142 — |
| 6„ Banku gal. hipot. | 88 50 | 89 25 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 | 323 — | 350 — |
| „ „ „ 1854 | 107 — | 107 50 |
| „ „ „ 1860 | 111 25 | 111 75 |
| ⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 | 119 — | 120 — |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 133 25 | 33 75 |
| „ przem. pożyczki węg. | 77 — | 77 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Commorente | 23 50 | — — |
| „ kredytowe | 160 50 | 161 — |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 92 75 | 93 25 |
| „ księcia Salm | 37 — | 38 — |
| „ „ Palffy | 8 50 | 29 — |
| „ „ Klary | 28 — | 29 — |
| „ hr. St. Genois | 29 50 | 30 — |
| „ miasta Budy | 28 75 | 29 25 |
| „ Windischgraetz | 26 — | 26 50 |
| „ hr. Waldstein | 22 — | 22 50 |
| „ hr. Keglevich | 12 75 | 13 25 |
| „ Rudolfa | 13 50 | 14 — |
| „ tureckie 400-frank. | 4 75 | 15 25 |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. | 824 — | 8.6 |
| Zakładu kredytowego | 166 25 | 166 50 |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 345 | 347 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1862 | 1867 |
| „ rządowej fr. a. | 255 50 | 256 — |
| „ zachod. c. Elżbiety | 168 25 | 168 75 |
| „ Południowej | 68 50 | 69 50 |
| „ Galicyjskiej | 241 50 | 242 — |
| „ Czerniowieckiej | 118 — | 118 50 |
| „ Albrechta | — — | — — |
| „ węg. północ.-wschod. | 105 — | 106 — |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 109 75 | 110 25 |
| „ Alföldsko-Fiumańsk. | 111 25 | 111 50 |
| „ Koszycko-Bogumił. | 95 50 | 96 — |
| „ Siedmiogrodzkiej | 90 — | 91 — |
| „ Cisarskiej | 198 — | 194 — |
| „ wschodnio-węgierskiej | — | — — |
| „ austryack. półn.-zach. | 115 75 | 116 2 |
| „ Franciszka Józefa | 128 50 | 129 — |
| Banku anglo-austryackiego | 75 — | 75 50 |
| Zakładu kredytowego węg. | 162 — | 162 50 |
| Banku franko-austryackiego | 0 | 0 — |
| „ franko-węgierskiego | | — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjsk. we Lwowie | | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów | - | - |
| „ galic. hipotecznego | 227 - | — - |
| „ dla obrotu ogólnego | 83 — | 85 — |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei Dniestrzańskiej | | |
| „ Koszycko-Bogumińsk | 9 25 | 69 50 |
| „ państwowej 500 fr. | — — | 157 50 |
| Emisya z r. 1867 | 146 — | 147 50 |
| „ południowej 500 fr. | 108 50 | 109 - |
| Bony 1875-1876 6% | — — | — — |
| „ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k. | 101 — | 102 - |
| „ „ „ 100 złr. w. a. | 98 — | 98 5 |
| „ „ „ w srebr. 5% | 108 - | 108 50 |
| „ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. | 85 50 | 86 50 |
| 5% w srebrze | — — | — — |
| „ gal. Kar. Lud. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 złr. | 102 - | 102 25 |
| Emisya II. | 101 50 | 102 — |
| „ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100) | 77 - | 77 50 |
| Emisya z r. 1867 | 5 75 | 76 25 |
| „ Siedmiogr. 200 złr. w. a. | 62 — | 62 50 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr. | 78 90 | 79 20 |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | | |
| Towarz. praskie przem. żel. po 200 złr. | 8 | 90 |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | 5 85 | 5 86 |
| „ dukat. w węgr. | 5 87 | 5 89 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory | 09 81 | 09 82 |
| Suweryny angielskie | 12 25 | 12 30 |
| Imperyały rosyjskie | 10 02 | 10 07 |
| Srebro | 107 20 | 107 30 |
| Srebro, kupony | — — | — — |
| Bank. pań. Niemiec. za 100 m. | 60 30 | 60 40 |
| Rubel pap. | 1 27 | 27⁵⁰ |
| **Lwów** 9 sierp | | |
| Dukat holenderski | 5 70 | 5 81 |
| „ cesarski | 5 75 | 5 86 |
| Półimperyał rosyjski | 9 93 | 10 15 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 84 | 1 94 |
| „ papierowy | 1 26 | 1 29 |
| Marki 100 | 59 80 | 60 80 |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 83 70 | 84 60 |
| „ „ „ „ „ 4„ | 77 25 | 78 25 |
| „ „ Banku hipotecz. | 88 25 | 89 25 |
| Obligi indem. bez kupon. | 84 35 | 85 35 |
| Akcye kolei galic. K. L. b. k. | 240 — | 243 — |
| „ „ Lwow.-Czern. | 118 25 | 121 — |
| „ banku hipot. gal. | 228 — | 231 — |

| **Warszawa** 7 sierp. | rub. | kop. | rub. | kop. |
|---|---|---|---|---|
| Listy zastawn. 1ej seryi | 99 | — | — | — |
| „ „ 2ej seryi | 99 | — | — | — |
| kupon | | 51½ | — | — |
| „ „ nowe | 95 | 25 | 95 | 55 |
| kupon | | 62½ | — | — |
| „ likwidacyjne | 83 | 35 | 83 | 65 |
| kupon | | 74[illegible] | — | — |
| Kolej warszawsko-wiedeń. | — | — | — | — |
| „ „ bydgoska | — | — | — | — |
| Rosyj. pożyczka prem. 1864 r. | 204 | — | — | — |
| „ „ „ 1866 „ | 206 | — | — | — |

# Obwieszczenie.

**C. k. Starostwo górnicze w Krakowie** poszukuje do najęcia **od d. 1go kwietnia 1878 r.** 14 do 16 pokoi z dwiema kuchniami, piwnicami itp. na dłuższy czas.

Panowie właściciele domów, którzyby mieli do wynajęcia takowe ubikacye, zechcą się zgłosić najdaléj **do końca sierpnia b. r.** u podpisanego naczelnika w domu Wielmożnego H. Hankiewicza pod **L. 24** przy ulicy Garncarskiéj.

**H. Wachtel** m. p.
(1787-3-3) c. k. radca górniczy.

# Obwieszczenie.

L. 37698. (1795-3-3

C. k. Ministerstwo rolnictwa upoważniło komisyę krajową chowu koni przedsiębrać kupna ogierów chowu krajowego zdatnych na reproduktorów przy sposobności brakowania ogierów w Olchowcach dnia 16 sierpnia, w Drohowyżu dnia 18 sierpnia. Chodowcy koni którzyby takie ogiery mieli na sprzedaż zechcą przedstawić takowe komisyi zakupna w tych miejscowościach i w dniach wyżéj oznaczonych.

**Z c. k. Namiestnictwa.**

Lwów dnia 28 lipca 1877 r.

## APTEKA

„pod złotą głową“ w Krakowie, w Rynku głównym

**WŁADYSŁAWA BAŻANA**

zaopatrzona w środki specyalne, poleca własnego wyrobu:

najprzedniejszą **Wodę kolońską** (Eau de Cologne double). Flaszka 40 i 80 c. oraz wyborową **Wodę anateryjnową** do płukania ust, wzmacniającą dziąsła i utrzymującą zęby w zupełnéj białości. Flaszka 40 centów. (899-13-25)

# Doborowy materyał rżnięty,

przeważnie świerkowy, z lasów górskich, jest z odstawą do Krakowa po cenach przystępnych **do sprzedania.** Bliższych wiadomości zasięgnąć można w handlu żelaznym Wgo *Tomasza Góreckiego* w Rynku.

[1901-3-3]

# Mąka kościana

z fabryki parowéj

dawniéj **Jakóba Feitla**
teraz **Leona Kestla**
W TARNOWIE.

Mam zaszczyt zawiadomić WPP. właścicieli dóbr, że we fabryce mojéj od lat 20 istniejącéj, dostać można po cenach najumiarkowańszych mąki kościanéj w wybornych gatunkach. Mąki téj, która odpowiada wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów, wyrabiam 2 gatunki: I. preparowana kwasem siarczanym, II. niepreparowana. — Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim. Listy odbieram pod adresem: **Leon Kestl w Tarnowie.** (1740-4-9)

**NEWRALGIE.** Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Baránkiem na Rynku, — w Brodach p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1626-29)

**APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE**

DEKOKT Z ZIÓŁEK ZDROWIA Pa LEMAIRE, używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne ZATWARDZENIE najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak HEMOROIDY, hysterye, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcye trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka. (1633-42-52)

## Bez wszelkich kosztów

i pocztą opłaconą, rozsyłamy na żądanie przeszło 100 stronnic obejmujący i **licznemi świadectwami od szczęśliwie uleczonych** nadesłanemi zaopatrzony **Wyciąg z „Dra Airy Metody naturalnego leczenia.“** Każdy zatem, kto o **dobroci** tej **illustrowanej i 400** stronnic obejmującej **książki oryginalnej (cena 60 cnt. za egz.,** w każdej prawie księgarni na składzie) chce się przekonać, niech sobie najpierw nadesłać każe **Wyciąg gratisowy** z tejże, przez **Richter's Verlags-Anstalt** (księgarnię nakładową) w **Lipsku** (Leipzig). W **Krakowie** J. M. Himmelblau. 1708-27-

Z dniem 1ym września b. r. otwiera nauczyciel gimnazyalny, żonaty,

# Pensyonat

dla uczniów szkół gimnazyalnych i realnych w Krakowie. Zwraca się przytem uwagę rodziców i opiekunów, że oprócz wszelkich wygód i troskliwéj opieki i korepetycyi z przedmiotów szkolnych, zapewnioną jest ciągła konwersacya w języku niemieckim, a na żądanie i we francuskim. Bliższa wiadomość w księgarni p. *Krzyżanowskiego.* (1899-2-6)

# Biuro umieszczeń
## Justyny Jędrzejewskiéj
**w Krakowie,**
*ulica Szewska Nr. 221 pod Barankiem*

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).
(1702-5-)

# Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych
**w Krakowie, Rynek l. 28**
polecają PP. Rolnikom

**Pługi różnego systemu,**
**Extyrpatory różnej wielkości,**
**Spulchniacze,**
**Plewniki do buraków i kartofli,**
**Brony diagonalne kute,**
**Brony łańcuchowe do łąk,**
**Walce do gniecenia brył,**
**Młocarnie szerokotrzęsne różnych systemów,**
**Młocarnie ręczne i kieratowe,**
**Siewniki rzędowe różn. systemów,**
**Siewniki do kupkowego siewu,**
**Siewniki ręczne tacakowe do koniczyny,**
**Kosiarki orygin. Walter A. Woods,**
**Sortirmaszyny ziarna,**
**Grabiarki całe żelazne,**
**Grabiarki amerykańskie „Sulky“,**
**Widły do siana i nawozu,**
**Żniwiarki orygin. Walter A. Woods,**
**Przyrządy do ostrzenia noży.**

*Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco.* (1710-49)

**Warsztat napraw,**
Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.

## Pełnomocnik S. Mikucki
**Agencya dla Rolników**
*w Krakowie, Rynek Nr. 28.*

## ASTHMA

**Duszność, chrypka, katary zadawnione,** wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (1627-29)

4 goldene Medaillen. 4 Ehren-Diplome.

**Liebig's Company's Fleisch-Extract** aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).

Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes diese Unterschrift in blauer Farbe trägt. *J. v. Liebig*

Do nabycia: w Krakowie u A. Siedleckiego, apt. i Juliusza Grosse. (194-15-24)

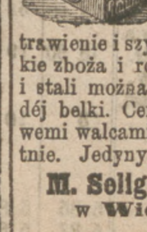

DLA WŁAŚCICIELI KONI.

**Szatkownice, szrotowniki i gniotowniki (przywilej Flürscheim)**

= tylko 16 złr. =

oszczędność karmy: 20—30 procent. W krótkim czasie zwraca wydatki, nie marnuje karmy, sprawia lepsze trawienie i szybsze nakarmienie. Przydatne na wszelkie zboża i rośliny strączkowe. Walce całe z żelaza i stali można przystawiać i przyszrubować do każdéj belki. Ceny dla młynów z hartowanemi i stalowemi walcami są odpowiednio wyższe. Cenniki opłatnie. Jedyny skład dla Austryi-Węgier utrzymują

**M. Selig junior & Comp. Nachfolger**
w **Wiedniu,** I., Elisabethstrasse 15.
(1352-9-)

# Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

wydaje **Asygnacye kasowe** na

$6\frac{1}{2}$% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(1713-33-) **Dyrekcya.**

La Maison

# S. Thadée & Co.

fondée en 1836 et dont le siege est à **Bordeaux** 41 Pavé des Chartrons avec succursales à **Dijon** (Côte-d'-Or) et **Reims** n'a d'autres représentants en Galicie, que:

Monsieur **A. Th. Kościelski,**
ossocié et agent general à Varsovie,

et Monsieur **J. S. Podlewski,**
agent special en Galicie à Lemberg.

(1944-1-2)

Węgier. promesy złr. 2·50 } i stempel — Ciągnienie już 14 sierpnia, główna wygr. **200,000** złr.
1864 roku „ „ 3·50 } i stempel — Ciągnienie już 1 września, główna wygr. **200,000** złr.

**razem tylko złr. 5·75 i stempel.**

Kupno i sprzedaż papierów państwowych i losów według kursu dziennego. (1844-16-18)

**Nyitrai & Co.** w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

**Przez międzynarodowy sąd wiedeńskiej wystawy powszechnej dyplomem uznania odznaczony,**
*niezrównany środek upiększenia cery*

# Clarissiene

**D. C. CHIODI'S Nachfolger**
aptek. i chem.

Tysiące osób zawdzięcza swoją piękną cystą białą młodocianą płeć jedynie i wyłącznie téj **„serwatce piękności“**. Piegi, plamy wątrobiane, węgry, liszaje, czerwoność skóry, zmarszczki i bliźny ospowe szybko i niezawodnie znika, delikatne, białe młodociane-świeże wejrzenie zaraz powraca. Za skutek ręczy się. 1 flaszeczka z opakowaniem 1 złr. 50 c.

**Aromatyczno-lekarskie glicerynowe mydło toaletowe**

z 30% najczystszéj gliceryny, z najlepszych górskich ziół zrobione, usuwa wszelkie nieczystości cery i czyni ją gładką i miękką jak aksamit. Oryginalna paczka ze znakami ochronnemi i opisem użycia 35 cnt.

**Higieniczne mydło toaletowe** Dra Anspitza docenta c. k. uniwersytetu wiedeńskiego. 1 paczka **60** cnt.

**Mydło benzowe** dla uzyskania gładkiéj, miękkiéj, jak aksamit cery przy pomocy skóry. 1 paczka **40** cnt. (1754-4-12)

**Skład fabryczny leczniczych szczególności mydlanych i toaletowych Fr. Günther, D. C. Chiodi's Nachfolger,**
aptekarz i chemik,
w **Wiedniu, I., Friedrichstrasse Nr. 4 (an der Elisabethbrücke)**
dokąd wszelkie zamówienia adresować należy.

SKŁADY: Mohren-Apotheke, Tuchlauben; „zum heiligen Leopold“ Spiegelgasse; Bären-Apotheke Lugeck. — W PESZCIE: J. v. Török, aptekarz, Königsgasse 7; w Temeswarze Stef. Tarnai, aptekarz; w Pradze J. Fürst, Engel-Apotheke am Porio; w Zagrzebiu F. Schwarz drogista.

**Zupełnie nieprzemakalne płaszcze na deszcz**
z najlepszéj styryjskiéj wełny owczéj, ciemno-szarobrunatne

**płaszcze dla turystów** z kapiszonem, bardzo lekkie . . . . złr. 7—
**płaszcze podróżne i myśliwskie** z kapiszonami . . . . „ 10·50
**piękny Menżykow** z kapiszonem jako **zwierzchni surdut do miasta** na lato i jesień . . . . „ 12·—

Zamówienia za zaliczką pocztową natychmiast wykonywa. (1849-4-8)

**Johann Günzberg, Kaufmann in Graz** (Steiermark).

**1 września 1877 r. przedostatnie ciągnienie wygranych**

Ces. król. austryackie

# 1839 losy państwa,

które niezawodnie w przeciągu wygrać muszą się wygranąć będą.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| **1 cały los państw. 1839 r. złr.** | **900** | **1 cały z wyj. najmniej. wygranéj złr.** | **450** |
| **1 piątka** | **175** | **1 piątka** | **95** |
| **1 połówka piątki** | **90** | **1 połówka piątki** | **48** |
| **1 ćwiartka** | **46** | **1 ćwiartka** | **25** |
| **1 dziesiątka** | **19** | **1 dziesiątka** | **12** |
| **1 dwudziestka** | **10** | **1 dwudziestka** | **6** |

**Ciągnienie wygr. 1 września** z ogólnemi wygr. przeszło **ośm milionów złr.,**
główna wygrana **280,000 złr.**

Mały już tylko pozostał zapas **pojedynczych polic szczęścia** z grup jeszcze nie zamkniętych, z 8 do 20 wyciągnionemi seryami, po 10 i po 20 złr. w ratach miesięcznych, z których nawet **najmniejsze wygrane** wchodzą w rachunek. Życie ludzkie przeminie, zanim się zdarzy sposobność wzięcia udziału w ostatniem ciągnieniu austryackiéj pożyczki loteryjnéj; prosimy więc pospieszać z łaskawemi zleceniami. (1355-29-)

**Nyitrai & Comp. w Wiedniu,**
**Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.**

# WODA I PUDRY DO ZĘBÓW
## Dra PIERRE
**z fakultetu medycznego w Paryżu**
8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (977-10-)

# Od 1 września b. r.

przyjmuję PP. **studentów** z wiktem, z obsługą, pod bardzo dobrym dozorem, za pomierną cenę. Zgłaszać się można ustnie lub pisemnie pod L. 467 „pod nową Bramą“ vis-à-vis szkoły gimnazyalnéj Ś. Jacka.

(1902-4-10) **K. Fortuna.**

## Asystent farmacyi

poszukuje miejsca. Adres C. D. poste rest. Tarnów.
(1885-4-6)

## Cukiernia S. Rogalskiego

pod Nr. 46 w Rynku **potrzebuje praktykanta** z dobrem wychowaniem. Zamiejscowi mają pierwszeństwo.
(1907-3-3)

**Pomieszkanie:** 3 pokoje, przedpokój i kuchnia itd. są od 1go października **do wynajęcia** przy ulicy Garncarskiéj Nr. 24 lit. A. Wiadomość u właściciela na miejscu (1725-7-10)

**Domek** składający się z 2ch pokoi, kuchni i sionki, ogrodu i kawałka gruntu, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Wiadomość (schodząc z mostu zwierzynieckiego) ulica Wygoda Nr. 94. (1888-2-3)

# Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (1719-8-15)

O wczesne zamówienia uprasza się.

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

## B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

## Zakład leczenia wodą
**PRIESSNITZTHAL**

pod Mödling i Brühl, ¼ godziny od stacyi Mödling, połączenie omnibusem. Zupełny pensyonat (leczenie, utrzymanie, mieszkanie) od 21 — 35 złr. na tydzień. **Pora do końca września.** Udzielanie rady lekarskiéj i informacya w zakładzie i w Wiedniu, Parkring Nr. 2, drugie schody na lewo.

(758-33-36) **Dyrekcya.**

WYJAŚNIENIE
dla
# Dra K. Raspa
weterynarza w Krakowie.

W chwili, kiedy się Pan do mnie o dzierżawę dworku zgłosiłeś, dworek ten nie był jeszcze zadzierżawiony. Oświadczam Panu jednak, że dworku rzeczonego właśnie Panu wydzierżawić nie chciałem, i dlatego nie widziałem potrzeby oznajmić Panu — czyj i który dworek jest do wydzierżawienia.

Po tem wyjaśnieniu może Pan zechce insze dać zapytanie właścicielowi dworku, a mianowicie — czyli byłem umocowany robić wybór między zgłaszającymi się o dzierżawę dworku? Co do mnie muszę Pana zapewnić, że dworek rzeczony już jest wydzierżawiony, tudzież, że niechcąc ogródka narazić na zniszczenie przez kury, gołębie i t. p., których Pan lubownikiem jesteś, dworku tego właśnie Panu wydzierżawić nie mogłem. (1980)

**Dr. Hajdukiewicz.**

# Podziękowanie.

Dotknięty dokuczliwą chorobą w czasie największego nawału gości kąpielowych, a doznawszy troskliwéj lekarskiéj opieki od przyjaciela i kolegi ***Dra Zdzisława Nieszkowskiego,*** składam Ci publiczne podzięki przyjacielu, nie mogąc Ci wynagrodzić jak staropolskiem „Bóg zapłać.“

Jak również i Tobie Szan. kolego ***Józefie Doszkoski*** za dowody przyjazne.

Szczawnica dnia 4 sierpnia 1877 r.

*Dr. Onufry Trembecki,*
(1947) lekarz zdrojowy.

Jak w poprzednich latach tak i w tym roku, **panienki** chodzące do szkół publicznych znajdą u mnie pomieszczenie, a oprócz tegoż mogą mieć na żądanie korepetycye i odnosić znaczne korzyści w językach francuskim i niemieckim, mając w domu moim Niemkę i Francuskę do codziennéj konwersacyi. — Osoby interesowane zgłoszą się na ulicę Gołębią niższą pod Nr. 182 na drugie piętro. (1975-1-6)

**Strażyńska,** wdowa.

Przy powrocie ze Cmentarza na Podgórzu przybłąkał się **Piesek,** można go odebrać za udowodnieniem i zwrotem kosztu ogłoszenia przy ulicy Poselskiéj pod L. 139 pierwsze drzwi na dole.
(1977)

**Kierat** parokonny, nowéj konstrukcyi, jest za przystępną cenę **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u *A. Meissnera,* na Kleparzu pod Nr. 120.
(1979-1-3)

# FABRYKA ZAPAŁEK
## Fr. Dydackiego i Towarzystwa przemysłowego
**we Lwowie przy ul. Zielonéj Nr. 57,**

poleca Szanownéj Publiczności wyroby swoje, znane w kraju i za granicą z doskonałości i taniości. (1791-2-6)

Cenniki i bliższe warunki na żądanie gratis.

**Dyrekcya.**

## Najświeższa nowość mapograficzna!

**W ekspedycyi składu map wojny, Wien VIII. Langegasse Nr. 35 Parterre, Thür Nr. 1,** wyszła

# Mapa rosyjsko-tureckich posiadłości w Małej Azyi

wykonana według najlepszych źródeł i wydana przez **I. J. Pauliny,** oficyała technicznego I. klasy w c. k. wojskowo-geograficznym Instytucie w Wiedniu. **Jedna karta** w wielkiem folio; **skala 1 : 750,000. Wielkość** (saméj mapy) 68 × 44 cm. **Fotolitografia i druk prasy pospiesznéj c. k. wojskowo-geograficznego Instytutu;** w dwóch wydaniach: z terrenem i bez terrenu.

**Cena** wydania **bez** terrenu, niekolorowanego złr. —·60; kolorowanego złr. —·75
„ „ z terrenem, „ „ 1·—; „ „ 1·15

Za nadesłaniem powyższéj kwoty rozsyła się mapa odwrotną pocztą. **Odprzedający** otrzymują zwykły **rabat.** (1853-2-3)

Mapa ta według najlepszych źródeł wykonana, jest ze wszystkich map, które dotąd wyszły, najlepszym przewodnikiem do obeznania się z ruchami wojennemi na terytoryum armeńsko-georgijskiem i dlatego poleca się najlepiéj tak wojskowym, jak i publiczności czytającéj gazety — **a zarazem zwraca się uwagę, że rozpoczęta w maju prenumerata zamkniętą została z końcem lipca, a teraz sprzedaje się po powyższéj cenie sklepowéj.**

# ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU
**(Lauréat de l'Institut de France)**

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u p. CLIN et Ce, ulica Racine, 14. Dostać można w *Krakowie,* w aptece pp. Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

(1652-22-)

# PROMESY

na całe

**Losy premiowe węgierskie**

tylko złr. $2\frac{1}{2}$ i stempel.

Główna wygr. **złr. 200,000** bez strącania.

**Ciągnienie już 14 sierpnia.**

| złr. $3\frac{1}{2}$ i stempel. | **Promesy losów z 1864 r.** ciągnienie 1 września, główna wygrana 200,000 złr. | złr. $3\frac{1}{2}$ i stempel. |
|---|---|---|

**Wechslergeschäft**
der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.
Ch. Cohn. (1858-5-5)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.